

Cena egzemplarza

w W. Brytanii . . . 1 sh.
w Belgii 5 fr. b.
w Francji 25 fr. fr.
w Holandii 40 cent.
w Niemczech 50 Pf.
w Portugalii 2 esc.
w Szwajcarii 40 rp.
w Szwecji 75 öre
w Włoszech 40 lir.
w Argentynie 75 ctvs.
w Kanadzie 15 P.L.
w Libanie 55 cent.
w Stanach Zjedn. 15 cent.



ORZEŁ BIAŁY

Polska walcząca o wolność
Rok IX Sobota 19 marca 1949 r. Nr 12 (350)

W 350 NUMERZE
ST. KLINGA: Wschód, Zachód i polska emigracja
ST. STA.: Niewolęgi
DR K. CIELAK: O metodach kierownictwa gospodarstw narodowych
* * * 350. numer
J. KOWALEWSKI: Molotow, Wysocki, Tito
(R): Sprawy jasne i niejasne
LISTA ZAGINIONYCH W ZSRR (21)
WUJ TEOFIL: Krawiec zawinił...
J. WŁODARCZYK: Biegi narciarskie — tradycja sportu polskiego
J. JURKSZUS: Słowacki w oczach cudzoziemca
ST. STA.: Blok południowo-azjatycki (s.s.): Ukisł Żydów za żelazną kurtyną
M. CZUCHNOWSKI: Tyfus, teraz słowiki (2)

Wydarzenia i uwagi: Po dymisji Molotowa

Głoski i domysły

(s.s.) Omawiamy w tym numerze, gdy w artykule «Tęże» zwróciliśmy uwagę na pierwowzrost w Moskwie zwrócić w pierwszym rzędzie uwagę na ich znaczenie propagandowe. « Jeszcze raz przypominając światu o deszczu rakietach i tajnych metodach, jakimi sami się wyposyżali sowieccy rządy. Niemal w każdym innym kraju tego rodzaju zmiany, o ileż nie zrodziła Moskwa, byłyby poprzedzone pogłoskami, a ich ogłoszenie zostałoby uzupełnione wyjaśnieniami. Taka jednak metoda była rzadko stosowana nawet za poprzednich reżimów w Rosji i na pewno nie jest metodą p. Stalina ».

Atak na totalitarną dyplomację

(S.K.) Lord Vansittart były forelekt staly podsekretarzem stanu w Foreign Office, wygłosił w Izbie Lordów długie przemówienie, w którym poddał analizie i surowej krytyce sowieckiej metody dyplomacji.

P. Dulles apostołem appeasementu

(s.s.) Republikański p. John Foster Dulles miał zastąpić amerykańskim ministrem spraw zagranicznych, gdyby p. Dewey był został wybrany prezydentem. Obydwoj zachodzili za przedstawicieli mocnego kierunku w stosunku do Rosji, chociaż o p. Dullesie dawał swój przychył w stosunku do gromem swoich przyjaciół z Partii Republikańskiej zwolennikiem zastosowania „wszechstronnych klasycznych metod starej dyplomacji” w rozmowach z Rosją. W prostym języku oznaczało to, iż gotów jest pójść na rozmaite kombinacje z sowieckimi totalistami.

Niebezpieczeństwo komunizmu w Indiach

(s.s.) Obradująca w Now Delhi konferencja krajów azjatyckich, która odbyła się z udziałem australijskiego ministra spraw zagranicznych p. Evatta i przedstawiciela Zjednoczonego Królestwa, p. Artura Bottomleya, zdecydowała przyjąć z pomocą rządu Birmy w jego wysiłku, zmierzającym do zakończenia wojny domowej w Birmie. Pierwszorzędne znaczenie pokaże w przyszłości.

Przysła wojna morską

(S.K.) W dniu 8 marca b.r. parlament brytyjski obradował nad budżetem marynarki wojennej na 1949 - 1950 r. Rząd preliminarz na ten cel L. 189 milionów. Suma ta jest wyższa od przewidzianego na rok 1948 - 1949 o L. 36 milionów, a od wydatków faktycznych tego roku o L. 21 milionów. Polowa wzrostu wydatków jest spowodowana wzrostem cen oraz żółdu, a druga połowa przypada na zwiększone wydatki na doprowadzenie floty do jeszcze większego stanu gotowości bojowej, niż to jest obecnie. W ciągu ostatniego roku odnowiono i doprowadzono do gotowości bojowej 150 jednostek pływających. Zaciąg do służby stał w marynarce osiągnął blisko 20 tys. osób w ciągu roku — prawie do dochodzący do wysokości zapotrzebowania.

Wydarzenia i uwagi: Po dymisji Molotowa

Atak na totalitarną dyplomację

P. Dulles apostołem appeasementu

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

O agentach tzw. „ruchu oporu” za żelazną kurtyną

(s.s.) P. Julian Amery w latach 1940 - 1944 organizował ruch oporu na Balcach. Jako znawca wojny podziemnej wysłany został w r. 1945 w specjalnej misji do Chung - Kingu. Swoje doświadczenia z tych czasów i swoje poglądy na sposób prowadzenia wojny dywersyjnej przedstawił w świeżo wydanej publikacji p.t. « Sons of the Eagle ». Krótkie studium na ten temat ogłosił w marcowym zeszycie « The Nineteenth Century ». W tej ostatniej pracy wypowiedział wiele interesujących poglądów na temat roli, jaką ruchy podziemne odegrały w bardzo prawdopodobnym, zdaniem jego, wojnie z Rosją.

CO BĘDZIE ROBIŁ MIKOJAN?

Należy chodzić o Polskę, to zwrócić uwagę na jej politykę, w tym zakresie przez korespondentów pracy amerykańskiej, którzy zainteresowali się osobą Mikojana. Wyrażają oni przypuszczenie, iż dlatego został on zwolniony ze stanowiska ministra handlu zagranicznym, by móc się zająć scaleniem handlu rosyjskiego z handlem wschodniej Europy.

WALKI KOTERII W POLITBIURZE

Jakkolwiek Politbiurem rządzi bezwzględnie Stalin, to jednak nie brak tam ustawicznych sporów i rozrywek o zasadnicze kierunki polityki rosyjskiej.

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

WALKI KOTERII W POLITBIURZE

Jakkolwiek Politbiurem rządzi bezwzględnie Stalin, to jednak nie brak tam ustawicznych sporów i rozrywek o zasadnicze kierunki polityki rosyjskiej.

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wręcz przeciwnie. Francuski komunistyczny dziennik « Ce Soir » napisał: « Na co nie zwracają uwagi wszyscy komentatorzy, to na to, iż pokojowa polityka Zw. Sowieckiego jest niezachwiana i że nie jest to osobista polityka tego lub innego ministra, lecz całego rządu i Zw. Sowieckiego ».

Wzmocnienie ofensywy pokojowej

A teraz pogłoski wr

„Niepodległość”

Motto: «Człowiek zwykły sądzić...»

Powtarzamy między sobą często w rozmowach...

Wszystkie często powtarzane twierdzenia stają się truizmami...

Żeby więc wydarzenie wyszło dodatnim, że na otwarcie Instytutu Wschodniego...

Trzeba jednak od razu podkreślić zasadniczą różnicę w charakterze polskiej i zachodniej...

Polska znajomość Rosji jest o wiele bardziej intuicyjna niż intelektualna...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Wpływ rosyjskiej umysłowości na polską możemy obserwować na emigracji...

Przyjęcie za swoją komunistyczną doktrynę jest tylko najbarbarzyjskim...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Przyjmując realistyczne założenia, tym razem rzeczywistość oparte na trafnej ocenie...

Z tego uszerzgowania przesłanek wynika wniosek, iż w naszym interesie leży...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

W wyniku, chociaż niejednorodnym, siebie na znawców Rosji, jako państwa...

jest bardziej «zgnila», niż Polska XVIII w. a Polskę...

Mieszamy tutaj świadomości szerokie rozumowanie teoretyczne z drobnymi...

Zarówno na Wschód jak i na Zachód powinniśmy patrzeć wyłącznie przez polskie okulary...

Wpływ rosyjskiej umysłowości na polską możemy obserwować na emigracji...

Przyjęcie za swoją komunistyczną doktrynę jest tylko najbarbarzyjskim...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Przyjmując realistyczne założenia, tym razem rzeczywistość oparte na trafnej ocenie...

Z tego uszerzgowania przesłanek wynika wniosek, iż w naszym interesie leży...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

W wyniku, chociaż niejednorodnym, siebie na znawców Rosji, jako państwa...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

W wyniku, chociaż niejednorodnym, siebie na znawców Rosji, jako państwa...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

jest bardziej «zgnila», niż Polska XVIII w. a Polskę...

Mieszamy tutaj świadomości szerokie rozumowanie teoretyczne z drobnymi...

Zarówno na Wschód jak i na Zachód powinniśmy patrzeć wyłącznie przez polskie okulary...

Wpływ rosyjskiej umysłowości na polską możemy obserwować na emigracji...

Przyjęcie za swoją komunistyczną doktrynę jest tylko najbarbarzyjskim...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Przyjmując realistyczne założenia, tym razem rzeczywistość oparte na trafnej ocenie...

Z tego uszerzgowania przesłanek wynika wniosek, iż w naszym interesie leży...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

W wyniku, chociaż niejednorodnym, siebie na znawców Rosji, jako państwa...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

W wyniku, chociaż niejednorodnym, siebie na znawców Rosji, jako państwa...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

przedmiocie krytyki, poza posiadaniem powierzchownego...

W naszej znajomości świata jest jedna ogromna wada...

Naczelnym zadaniem więc polskiej myśli, polskich badań i polskich studiów...

Zarówno na Wschód jak i na Zachód powinniśmy patrzeć wyłącznie przez polskie okulary...

EUROPA PROWADZI NARODY



w wyobraźni wschodniej — w wyobraźni zachodniej

Dr K. CIESŁA

O metodach kierowania gospodarstwem narodowym

W poprzednim artykule pt. «W poszukiwaniu nowych dróg polityki gospodarczej»...

Teoria ekonomiczna jest odbiciem ideologii pewnych warstw społecznych...

Jakoś się właściwie tego powody i jakieś są uchwytne zarzuty...

Każdy system gospodarczy i społeczny powstaje w pewnych określonych warunkach historycznych...

Liberalizm gospodarczy XIX wieku był reakcją na protekcjonizm państwa...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

wolnych kapitałów, podczas gdy wielka ilość ludzi...

Znany ekonomista austriacki prof. Drebrtscher walczył, czy istnieje dziś w ogóle...

Prof. Pütz we wspomnianym już w poprzednim artykule...

Najbardziej wskazana metodą kierowania gospodarstwem...

Wychoławać jednak wymaga czasu, dlatego metoda...

Wybór metod zależy od struktury gospodarczej kraju...

Wybór metod zależy od struktury gospodarczej kraju...

W ciężkich chwilach, jakich los nas nie szczędzi...

Kiódż wśród nas, zwłaszcza tych, którzy przeszli...

Zwycięstwo nad tymi marami zawsze zaczynało się...

Naczelnym zadaniem więc polskiej myśli, polskich badań...

Przez 150 lat, przez okres życia całych pokoleń...

Stąd wielki obowiązek, ciążący na nas tutaj na emigracji...

Przez 150 lat, przez okres życia całych pokoleń...

Znaczenie cen polega na tym, że wysokość ich decyduje...

Cena tworzy się na rynku w zależności od popytu...

Przebieg historii wojny niepodległości, samodzielną...

Wypuklenie tych dwóch znamienych cech naszej walki...

Zdobycie przez Moskwę polskich sztafobrony...

Albowiem «okres panowania Rosji socjalistycznej w Europie»...

Ten duży skrótny nie dafe oczywiście pełnego obrazu...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

jednej tylko klasy społecznej, ale całej masy narodowej...

Odpowiedź na te pytania może nam dać jedynie synteza...

Z punktu widzenia czysto polskiego historia porobobrowa...

Mimo zrozumiałych różnic, które autor podkreśla...

Do tej naczelnej prawdy, leżącej u podstaw całego...

Ze tak było istotnie zawsze, przekonał się sam...

Przez 150 lat, przez okres życia całych pokoleń...

Znaczenie cen polega na tym, że wysokość ich decyduje...

Cena tworzy się na rynku w zależności od popytu...

Przebieg historii wojny niepodległości, samodzielną...

Wypuklenie tych dwóch znamienych cech naszej walki...

Zdobycie przez Moskwę polskich sztafobrony...

Albowiem «okres panowania Rosji socjalistycznej w Europie»...

Ten duży skrótny nie dafe oczywiście pełnego obrazu...

Współczesna nauka i technika może Rosję wymierzyć dokładnie...

Przed nami oczyniła odbywa się proces konsolidacji wojakowo politycznej...

350. NUMER — Molotow — Wyszynski — Tito

Wydając dziś 350. numer «Orla Białego» sięgamy myślą do czasu jego powstania w Rosji sowieckiej i r. 1941 jako głównego organu twórczej się tam w warunkach bezprzykrytych Armii Polskiej. Wspominamy wędrowną tygodynią przez lądy i morza jako niedzielną towarzyszącą żołnierza polskiego, który każą sowiecką zmianę z brawurą i żywnością niezwykłą na zwycięskie pola bitew. Myślami też o ostatnim etapie pisma — białgłisim, kiedy w zmienionych warunkach i mimo czynliwego charakteru nie przestało ono słuszy tej samej idei walki o wolność, niepodległość i całość naszego kraju.

Takie bowiem były zadania, wytknięte piśmie, jako narzędziui Generała Władysława Andersa.

Myśleć i działać dla niepodległości w polityce zagranicznej, myśleć i działać dla całości w polityce wewnętrznej to były wyznaczniki naszego postępowania.

Myśleć i działać dla niepodległości. To znaczy i to znaczyło już w czasie wojny z Niemcami kłaść nacisk na pozytywny cel naszej polityki wojennej. Celem tym było nie tylko pokonanie Niemiec i zniszczenie hitlerizmu, ale przede wszystkim odzyskanie wolności na całym obszarze Rzeczypospolitej w takich warunkach, które zabezpieczyłyby naród przed powtórzeniem się obu napaści z roku 1939.

Nasz udział w wojnie nie mógł ograniczać się do roli najbardziej gorliwych i ofiarnych przeciwników Niemiec i Hitlera. Od września 1939 r. nie ulegało przecieży wątpliwości, że nie tylko Niemcy, ale i Rosja dąży do pozabawienia Polski wolności. Udział jej w rozbiore naszego kraju, zyskała wielki setek tysięcy Polaków, ich tragiczne przeżycia w niewoli sowieckiej nie pozostawiały najmniejszych złudzeń co do celów polityki rosyjskiej. Przeważać w Niemciami nie wolno nam było zapominać, że na wolność naszą czyją wróg drugi i że po pokonaniu Niemiec niebezpieczeństwo rosyjskie wysunie się prawdopodobnie na plan pierwszy.

Na tę stronę naszej polityki «Orzeł Biały» w granicach nakreślonych mu przez warunki wojenne nie przestawał zwracać uwagi. Nie mamy potrzeby wstydzić się ostrzeżeń i wskazań, które z tego tytułu głośnił. Przewidzenie jesteśmy dumni, że pod tym względem spełniliśmy w miarę możliwości nasz obowiązek, choć ubolewamy, że przewidywania nasze spełniły się w rozmiarach aż tak tragicznych.

Spełniliśmy ten obowiązek ku niezadowoleniu a często obrzydzeniu tego grona polityków najbardziej niesłychanie wpływowych, którzy zajmując się z karygodnym dyktandem naszymi sprawami w Londynie, usiłowali sprowadzić polską walkę o wolność tylko do wojny z Niemcami, Rosjan zaś traktowali bądź jako istoty sojuszników, bądź cele ich i zamiary lekceważyli w przekonaniu, że zdołają się z nimi tak czy inaczej porozumieć. Odnosząc się bezkrytycznie do mglistych obietnic sojuszników anglosaskich, a później ulegając ich naciskom, ludzie ci stoczyli się w końcu po linii pochyłej do samego dna kapitulacji.

Nie piszemy tych słów dla wypominek, ale dlatego, że znowu mogą powstać nieporozumienia co do sensu dalszej walki o niepodległość. Znowu bowiem powstaje pytanie, w jakiej roli mamy występować w zbliżającej się rozgrywce między Wschodem i Zachodem? Czy tylko jako gorliwi i ofiarni przeciwnicy komunizmu i sowieckiej Moskwy, czy też jako partnerzy, którzy z tej rozgrywki dążą do osiągnięcia własnego celu, to jest niepodległości dla wszystkich ziem Rzeczypospolitej? Nie stądka dzisiaj być antykomunistą i przeciwnikiem imperializmu rosyjskiego. Stądka było ostrzeżać przed niebezpieczeństwem wówczas, gdy nie chcieli go widzieć. Niemierznie też łatwo będzie teraz znaleźć się w obozie antykomunistycznym czy antyrosyjskim. Usługi będą tu chętnie przyjmowane przez tych, którzy dziś stanęli na czele walki z moskiewską polityką podbojów.

Naszym jednak celem nie może być negatywne tylko występowanie się międzynarodowym siłom antykomunistycznym, ani nawet zniesienie komunizmu. Dążeniem naszym istoty nie przestaje być wolność, całość i niepodległość naszego kraju. Gdyby rozgrywka z Rosją tego celu nam nie zapewniła, gdybyśmy z niej wyszli w ramach Księstwa Warszawskiego, bez możliwości samodzielnej pracy, zagroziłby znowu przez potężnych sąsiadów, przegralibyśmy pokój po raz drugi, jak przegraliśmy go w roku 1945.

Cechą najbardziej charakterystyczną polityki polskiej w tym nowym etapie nie

powinien być jej antykomunizm czy jej antyrosyjskość, ale jej polskość. Dążymy wszystkimi siłami do zrzucenia Jarzma sowieckiego, ale po to, by znaleźć warunki życia w wolności i godności na wszystkich naszych ziemiach. Nastąpi to wówczas, gdy ulegnie zniszczeniu nie tylko międzynarodowy komunizm, lecz i imperializm rosyjski, a na miejsce jego nie wyjdzie znowu imperializm niemiecki. Dla Polaków cieszyć się mogli wolnością wszyscy mniejsi od Rosji i Niemiec nasi sąsiedzi.

Z tych owo względów wyrażamy nadzieję i pragnienie, że w tym nowym etapie walki inny duch i inny styl panować będą w polityce polskiej niż w czasie wojny z lat 1939 - 1945. Utwierdzenie się tego nowego stylu, który po raz pierwszy objawił się po ustąpieniu rządu Mikojalicyzma w marcu 1944 jest — jak się wydaje — warunkiem nie tylko powodzenia naszej polityki, ale i utrzymania zaufania w społeczeństwie polskim, tak ciężko zawiązanym wynikiem naszej polityki wojennej. Nie powróć do tego, co było i co skończyło się tak fatalnie, ale stworzenie nowej metody postępowania w naszej polityce ogólnej, winno być celem działalności na najbliższą metę. Bacznie zaś, by sprawa Polski nie stała się raz jeszcze przedmiotem przetargów między wielkimi mocarstwami, lecz jej pomysłowe rozwiązanie uznane zostało za warunek światowego nowego ładu, opartego na prawie i sprawiedliwości — winno stać się głównym zadaniem wszystkich Polaków, poczuwających się do odpowiedzialności i zastępujących na jej ponoszeniu.

Drugim zadaniem postawionym naszemu piśmie było dbanie o **wspólne** cele i dążenia Narodu. Odrzuciliśmy to, co nas dzieli, a wzięliśmy to, co nas łączy — to była wysunięta przez gen. Andersa dewiza, która stała nam przyświecała. Co to znaczy? To znaczy, że gdy o dnia 1 września 1939 r. naród nasz znalazł się w rozpaczy, nie walczył o śmierć i życie, wszystkie drugorzędne różnice istniejące w społeczeństwie musiały zejść na bok. Normalne w okresie pokoju, tracąc na znaczeniu w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa. Na czoło wysuwała się walka o niepodległość, która łączyła we wspólnym wysiłku cały naród. Prowadzenie jej wymagało jednolitego kierownictwa politycznego — nie mówiąc o wojskowym — opartego na współdziałaniu rzetelnym i lojalnym ludzi o najróżniejszych przekonaniach.

Tego wymagało nasze położenie, tego domagała się szeroka opinia patriotyczna. Istotnie wszędzie tam, gdzie żadne względy poboczne nie miały dostępu, zwyciężać, a jednemu, oparta zresztą nie na unicestwianiu różnic zdań, lecz na ich przezwyciężeniu lojalnej współpracy. Jedność ta znajdowała się między innymi u podstaw ruchu podziemnego w Polsce. Niestety ośrodek kierowniczy na emigracji znalazł przy niemal od pierwszej chwili zarządkami wojny domowej i partyjnych swarów co wywarło, jak wiadomo, jak najbardziej ujemny wpływ na działalność polityczną również w kraju. Zamiast dzielić ludzi na walczących i biernych, uznających polskie władze prawowite i słuchających obcych rozkazów, brojących przeciwko ziemi i obywatelom na te sprawy, doszukiwano się w każdym wypadku różnic i podziału partyjno-politycznych i według tego postępowano, podciągając jednych wysuwając drugich co wszystko razem prowadziło do utrzymywania stanu stałej wroźdniej nieufności.

Stanowisko Dowódcy uchroniło pismo nasze, jak zresztą i cały późniejszy Z. Korpus, od tej skazanej atmosfery. Lamy nasze były otwarte dla wszystkich poglądów, o ile nie przeciwstawiały się one idei niepodległości. Nie ważne było dla nas to, kto pisze, tylko to co pisze, nieważne też, by rozgrywki partyjne, uprzedzenia, porachunki, kombinacje taktyczne, przetargi wewnętrzne i polityczne itd. Ważna była walka o wolność.

Inne bowiem zagadnienia wewnętrzne, pełne najwyższej doniosłości dla przyszłości narodu, a więc związane z jego życiem społecznym i gospodarczym zostały w zasadniczych zarysach rozstrzygnięte i nie powinny być wykorzystane dla większych rozbieżności. Wytoczne Rady Jedności Narodowej w sprawach społecznych powzięto w Warszawie w r. 1944 i wprowadzające Polskę na drogę realnego postępu i demokracji, były i są dla całego społeczeństwa obowiązujące. Piekna i przytęta jedynomyślnie deklaracja Zjazdu Polskiego Uchodźstwa Wojennego w Brukseli w r. 1946 określająca stosunek emigracji do kraju, i do jego przyszłości, stała się wyznacznikiem wiary emigracji. Nie to zagadnienia, skoro

uznaje się je za uzgodnione mogłyby zagrozić naszej jedności. Jedność tę miałyby jedynie niepotrzebne rozgrywki wewnętrzne, które trzeba było przewyciężyć stawiając wysiłek niepodległościowy przed te sprawy.

Do tego usiłowaliśmy się stosować w okresie wojny. Smutne doświadczenia z okresu tzw. pokoju mogły nas tylko otwierać w przekonaniu, że wytoczne nasze były słuszne. Nie mamy zamiaru od nich odstępować. Znajdują one pełne zrozumienie i poparcie w rzeszach rozproszonych po świecie naszych czytelników. Wbrew temu, co myślał ludźle powierzchowni, zawile manewry i kontinuanery stronnictw nie miały żadnego wielkiego zainteresowania. Interesuje wszystkich wielki rozgrywka międzynarodowa i los Polaków oraz Polaków w obliczu tych zmag. Tym zainteresowaniem będziemy się starali nadal odpowiadać.

Tylko linie podziału, wynikające z walki o niepodległość, pozostaną dla nas istotne. Choć jest za programem obejmującym wolność i całość ziem Rzeczypospolitej, a kto program ten odrzuca, kto jest za Jaita a kto przeciw Jalcie, kto za władzami prawowitymi, kto zaś za samozwańczymi? To są kryteria naszej oceny zjawisk i ludzi. Nie ulegną one zmianie.

Słuszac całości postawiliśmy sobie — jako pismo — za zadanie objąć naszym zasięgiem wszystkie skłupiska polskie rozrzucone na obu półkuliach. Zadanie to udało nam się już w dużej mierze spełnić, choć wiele jeszcze mamy do zrobienia. Od Szwecji i Norwegii, poprzez Anglię i zachodnią Europę, po Liban, Argentynę i Kanadę, pismo nasze służy czytelnikowi polskiemu, stając się jednym z narzędzi tej jedności, która wiąże naród polski, pozostający chwilowo na wygnaniu, we wspólnym dążeniu do upragnionego celu.

SPRAWY JASNE I NIEJASNE

(r) „Myśl Polska“, organ Stronnictwa Narodowego, odpowiadając na artykuł nasz zamieszczony w nr. 3 (46), na temat przyczyn ostatniego przesilenia, zarzuca nam nadmiar złośliwości pod adresem Stronnictwa Narodowego. Jest to twierdzenie nie słuszne. Artykuł, w naszym mniemaniu, nie zawierał żadnych złośliwości. Zawierał tylko pytania i prośby o ich wyjaśnienie. To wszystko. Nie przypuszczaliśmy, że to wywoła takie niezadowolenie.

Miesięcznik Stronnictwa Narodowego nie udzielił dokładnej odpowiedzi na wszystkie pytania. Nie wyjaśnił np. stosunku Stronnictwa Narodowego do Rady Narodowej. Zajął się natomiast sprawą legalizmu i przypomniał stanowisko swe w tej sprawie: „Jest coś szczególnie krępującego w faktach, że nawet wsiadła lat ostatnich, która wstrząsnęła posadami świata, nie zdołała zerwać więzi prawnej i uczuciowej, łączącej dwudziestolecie odbudowanej niepodległości — poprzez bohaterkę walki narodu polskiego z mawą niemiecką w czasie Drugiej Wojny Światowej — z obecnym okresem ponownych wysiłków o uwolnienie Polski spod wrożej wrogi okupacji. Jest też rzeczą oczywistą, że mimo obecnego stanowiska mocarstw Zachodu nie będą one mogły w razie zmiany położenia międzynarodowego przejść do pozostania nad legalnymi władzami Rzeczypospolitej, jeśli władze te poparte zostaną zważnie i solidarnie przez społeczeństwo polskie i jego polityczną organizację“.

To ostatnie ujęcie zawiera pewne niebezpieczeństwa i nie wydaje nam się najporęczniejsze, lecz pominiemy to i przejdziemy do dalszych wywodów „Myśli Polskiej“:

„Jeśli obecnie Stronnictwo Narodowe głosi potrzebę aparatu rządu polskiego na emigracji o wszystkie główne rubryki polityczne, to właśnie dlatego, by podstaie legalizmu rozszerzyć i przez to wzmocnić. Nie trzeba chyba dowodzić, jaką szkodę sprawie polskiej przynosi, a tym bardziej będzie musiało przynieść w przyszłości istnienie dwóch ośrodków politycznych, między którymi obcy będą mogli dowolnie wybierać. Jeśli w chwili obecnej prawowite władze Rzeczypospolitej mają głównie charakter moralno-prawny, a zakres ich działalności politycznej i administracyjnej jest z konieczności bardzo ograniczony, nie oznacza to, by miały z działalności tej w ogóle rezygnować i zamknąć sobie drogę do jej rozszerzenia w przyszłości. Przeciwnie, należy już teraz stworzyć odpowiednie ku temu warunki. „Głosząc potrzebę rządu możliwie reprezentatywnego Stronnictwo Narodowe podkreślało zawsze z całą stanowczością, że nie może się to w żaden sposób odbywać z uszczerbkiem czy to dla ciągłości prawnej Rzeczypospolitej, czy też jej terytorialnej integralności“.

I wreszcie w zakończeniu artykułu czytaliśmy: „Wchłili obecnej najważniejszymi wska-

Na temat dymisji Molotowa, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze, otrzymujemy od znawcy polityki rosyjskiej jeszcze następujące uwagi:

Jakie są istotne przyczyny odejścia Molotowa? Czy odejście to oznacza laskę czy nicasiek, pójście „up“ czy „down“? Być może, Molotow poszedł wyżej — jeżeli może się wyżej, człowiek, który po nagłej i niespodziewanej śmierci inkwizytora Zdanowa wysuwał się bezapelacyjnie na stanowisko „delfina“. Być może Stalin odkomenderował go do swego boku wyłącznie dla spraw planowania politycznego, ponieważ nawal zajęć nie pozwalała na połączenie funkcji „planowika“ i „brygadiera“ w jednych rękach. Przypuszczalnie to mogłyby potwierdzić fakt, że również przed planowaniem, doświadczenia z planowania — toż, być może, do tych samych zadań planowania — Mikojana, znanego stosunkowo międzynarodowych od ich strony ekonomicznej.

Można przyjąć i inne tłumaczenie — jeżeli chodzi o to, mniej mnie osobiste interesujące, zagadnienie szczegółów. Mianowicie Stalin miał dosyć „polityków“ w polityce zagranicznej, dosyć zasady rządzenia kolegioidalnego, przez Politbiuro — i zdecydował się na kurs dyktatorski jednoosobowej, w ogóle bez pozorów dyktatorskiej. Takie wyjaśnienie potwierdza fakt, że właśnie Wyszynski przyszedł na miejsce Molotowa — osobistość spoza Politbiura, nie polityk, lecz wykonawca, nie tylko nie stary bolszewik, lecz były mieniszewik i mordera starych bolszewików — Zinowiewa, Kamieniewa, Bucharina.

Molotow odchodzi w pełni klęsk. Jego ustąpienie musiało poprzedzić gorąca debata na ścisłe tajnym posiedzeniu Politbiura. Stwierdzono niepowodzenie. Starano się znaleźć ich przyczynę. Jest wiele

znaniami przy tworzeniu nowego rządu wydają się: po pierwsze zachowanie zasady rządów przedstawicielskich, a więc oparty na głównych stronnictwach polskich, a na kilkanaśc lub „autorytetach“ w małym kręgu, po drugie z tym, co powiedzieliśmy powyżej — nie przekreślił możliwości rozszerzenia jego podstawy politycznej na wszystkie główne stronnictwa polskie“.

Jest jasne, że należy uczynić wszystko, by nie dopuścić do powstania dwóch ośrodków politycznych na emigracji, a także, by rządom prawowitym zapewnić jak najszerszą podstawę. Byliśmy i jesteśmy zwolennikami jedności narodowej, lecz jedność ta wtedy będzie miała sens, gdy będzie do pewnego stopnia organiczna, istotna, a więc oparta na wspólnych i ściśle przestrzeganych zasadach politycznych, a także na lojalnej i solidarnej współpracy jej uczestników.

„Myśl Polska“ wyobraża sobie, że w przyszłości uda się rozszerzyć podstawę polityczną rządu na wszystkie główne stronnictwa, a więc zaś należy przyjąć taki układ rządu, który by umożliwił takiego rozszerzenia nie przekreślił. Co się stanie w przyszłości — nie wiemy. Wydaje nam się jednak, że oczekiwanie na rozwiązania idealne i w przyszłości, nie zwalnia nas od dbania o to, by już teraz ośrodek legalistyczny przedstawiał się pod względem politycznym jak najlepiej i posiadał jak najszerszą podstawę. Przeciwnie, czynników opornych, czy wahaających się będzie łatwiejsze, gdy rząd będzie reprezentował możliwie najszerszy wachlarz partii, gdy będzie kontrolowany przez Radę Narodową a działalność jego ulegnie uprzedzeniu w myśl wytycznych listu Prezydenta R.P. „Myśl Polska“, jak się zdaje, woli inne metody postępowania. Ubolewamy nad tym, bo prawdopodobnie te metody właśnie przyczyniają się do odkładania w nieskończoność najistotniejszych decyzji i reform w naszym kierownictwie politycznym, ku wzrastającemu niezadowoleniu obywateli.

Na zakończenie jedna jeszcze uwaga. „Myśl Polska“ poczuła się, jak gdyby urażona tą uwagą naszego artykułu, która wskazywała na tłumaczenie postępowania Stronnictwa Narodowego zamiarem jak gdyby „zajęcia stanowiska między legalizmem i p. Mikojalicyzmem“. „Myśl Polska“ przypomina wobec tego, że Stronnictwo Narodowe zawsze było po stronie legalizmu. To prawda. Czemu jednak to swoje twierdzenie „Myśl Polska“ ubrała w formę pewnego przeciwnością się zwrócenie poglądom wyrażonym w organie p. Mikojalicyzmu — „Itrze Polski“ — jak i w „Orle Białym“? Czy dla wywołania wrazenia, że reprezentuje ono jakies trzecie możliwości? Lecz konu takie stawianie sprawy jest potrzebne?

W sumie jednak uważamy wszelkie dyskusje, które wiodą do wyjaśnienia mroków naszej polityki, za pozytywne i pożądane.

prawdopodobne, że Stalin określił tę przyczynę w słowach następujących: « Towarzysze! Preziat Związku Sowieckiego na arenie międzynarodowej został poważnie zachwiany w ostatnich dwu latach. Imperialiści przeszli do ataku. Mowa Trumana z 17 marca 1947 była zapowiedzią tego ataku. Nasza polityka zagraniczna nie była w stanie zahamować natarcia imperialistów i zmusić ich do cofnięcia się. Dlatego? Dlatego, że imperialiści przestali się nas bać. Co było powodem tego faktu, że imperialiści przestali się nas bać? Czy tylko niezręczność naszych dyplomatów? Nie, nie tylko to, jakkolwiek była tam i niezręczność, jak np. niefortunna nota do Turcji, na którą Turcja odpowiedziała odpowiednio, jak niefortunna nota do Norwegii, która Norwegia wprost zlekceważyła. Nie mały wysłać noty ultimatywnej, jeśli nie ma się pewności, że będą przyjęte, lub że działanie dyplomatyczne przekształci się zaraz w działania militarne. « Ale najistotniejszą przyczyną naszych niepowodzeń była nasza względna słabość, spowodowana wyczerpaniem wojennym oraz niepowodzeniami na terenie naszej strefy wpływów — na terenie tzw. demokracji ludowych. Wciąż jeszcze mamy kłopoty z tymi nowymi nabytkami. Nacjonalizm nie został tam opanowany. Nie potrzebujemy wyzyskać mówić, że mamy na myśli w pierwszym rzędzie historyczną zdradę Tity. Jugosławia jest tym nozem witym w żywe dopiero formujące się ciało naszej młodej koalicji. Ból i gangrena z tej rany promieniują na całą tę strefę, ba — przono się i do naszego kraju, rzucając promyki nadziei dla niedobitków zdrady trockistowsko - zinowiewowsko - bucharińskowskiej.

« To że nie zdołaliśmy sprawie Tity zapobiec, a potem, że nie zdołaliśmy jej dotychczas jeszcze zniszczyć — powoduje, iż nikt nas się nie boi, że imperialiści drwią sobie bezczelnie z naszych pogroźek, że nie chwytają sposobności pokojowych, które im podsuwamy.

« Z analizy błędów wynika konieczność ich naprawienia. Musimy unicestwić tę sprężynę wewnętrzne, które zarzysowały się i zarzysowały coraz ostrzej. Musimy znowu wytworzyć pozory tego niezwykłego, jednolitego tworu państwowego, jakiego bali się dotąd imperialiści.

Tak mogły brzmieć słowa Stalina na tajnym posiedzeniu Politbiura.

ISTOTA SPORU: STALIN I MOŁOTOW — TITO

Ponieważ sprawa Tity jest być może kluczem do zrozumienia istoty ostatnich przesilenia na Kremlu, należało by ją przypomnieć, a właściwie po raz pierwszy omówić na podstawie źródłowych dokumentów i w świetle faktów, które obalają całkowicie teorie, że Tito jest bądź « manewrem », bądź « nieważną kłótnią w rodzinie ».

Istotę sporu odsłaniają nam listy), które zostały wymienione między Tita a Stalinem w okresie poprzedzającym usunięcie Jugosławii z Kominformu. Listy te nie były jeszcze omówione w naszej prasie tak szczegółowo, jak na to zasługują. A zasługują dlatego, że całkowicie demaskują sowiecką politykę wobec satelitów.

Początek sporu sięga roku 1945 — zbiegając się dokładnie z końcem wojny i z początkiem «pokoju». W maju 1945 Tito powiedział w Lublanie:

« Mówi się, że wojna ta jest sprawiedliwą wojną. I my uważamy ją za taką. Ale chcemy wiedzieć i sprawiedliwie jej zakończenie. Żadamy, aby każdy był panem w swoim własnym domu; nie chcemy płacić za innych; nie chcemy być użyci jako towar w międzynarodowych przetargach; nie chcemy być wciągnięci w politykę stref interesów...»

Nikomu, kto czytał to przemówienie w swoim czasie, nie przyszło na myśl, że Tito robił aluzję do «ożyźnionego proletariatu światowego». Myślano, że jest to aluzja do polityki « imperialistów zachodnich ». Ale na złośliwiec czapka gore. Ambasador sowiecki w Belgradzie, Sadezkow, na zlecenie Molotowa wezwał do siebie Kardięgo i próbując z miejsca wygrać go przeciw Ticie, wystąpił z ostrą krytyką mowy Tity. Kardięgo kręcił, nie chce zdradzić wodza i bojaże narażać się na Moskwę. Mówił, że wiezie on przyszłość Jugosławii tylko z Rosją i że uważa Jugosławie za jedną z przyszłych republik sowieckich, a komunistyczna partia Jugosławii za przyszłą część W.K.P. (Jednak Molotow « nie dał się zwieść » i kazał Sadezkowowi złożyć oświadczenie wobec rządu Jugosławii:

« Uważamy mowę two. Tito za nieprzyjany atak na Związek Sowiecki. a wyjaśnienie two. Kardięgo za niezadowolającą... (5 czerwca 1945).

A więc postulat, że « każdy ma być pa-

dem w swoim własnym domu » został uznany za kamień obrazy! I z tego istota tego sporu. Tito wykazał zadowolając — jak na wychowanka Kremla — godność narodową i ambicję polityczną, która to godność tylko w małym stopniu odezwała się potem w Gomulce, ale do której nie był zdolny żaden agent bolszewicki w krajach « demokracji ludowej ». I ten zdziwionyzał zał do Tity o to, że tylko on jeden domaga się samodzielnosci, buntując niejako innych wasali!

« Rząd sowiecki ma wielu swoich specjalistów we wszystkich krajach demokracji ludowej, ale nie otrzymuje żadnych skarg od tych krajów... Dlaczego nieporozumienia i konflikty powstają tylko w Jugosławii? Czy nie pochodzi to stąd, że rząd jugosłowiański wytworzył specjalnie wrogą atmosferę przeciw urzędnikom sowieckim? » (list Stalina do Tity z 4 maja 1948).

W tym samym liście:

« Uwagę naszą zwraca ton... podnieconej ambicji...»

Stalin przywykł do wicropoddańczych holdów Bierutów, a tu nagle ktoś osmiela się jak Tito i Kardięgo. W swym liście z 13 kwietnia 1948 — twierdzi, że Stalin nie ma racji, że Stalin opiera się na «falszych przesłankach i niepoważnych plotkach...» Przysiąc trzeba, że raczej ton listów jugosłowiańskich jest poważny i godny, że listy te wytykają rażąco sprzeczności i niegodności Stalina i Molotowa, a listy dyktatorów sowieckich noszą — przeciwnie — cechy wściekłej podrażnionej ambicji.

Wszystkie zarzuty sowieckie przeciw Ticie dadzą się sprawdzić do tych dnu zasadniczych: Jugosławia ambicją dąży do samodzielnosci i równości z Rosją oraz przedzieliła się samemu daję ży przykład innym satelitom. Zarzut odnoszący się do uszczuplenia roli partii komunistycznej na rzecz frontu ludowego jest podkopywany niczym innym, jak tylko śmiertelnym strachem i uszczupleniem i zachwianiem jedynowładztwa partyjnego w Rosji. Tito dawał przykład rozwiązania zagadnień komunizmu po linii demokracji... Taką to i demokracja wschodniego stylu, ale w porównaniu z bolszewicką jest jednak niesłychanie niebezpiecznym zjawiskiem. Również zarzut, że partia jugosłowiańska dopuszcza nieomal do współzawodzenia swoją własną policję wywodzi się stąd, że Stalin obawia się, aby i jego szef policji — Merkulow — który nie jest nawet w Politbiurze, nie zaprzętnął wyciągnąć ręki po współwładzę... Bo faktem jest, że w Rosji partia była w Niemczech hitlerowskich.

Władza, władza, władza — to jest klucz do zrozumienia polityki stalinińskiej zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej. Tyran chory na władzę, na żądę nieograniczonej władzy

Kto chce klucza do polityki Stalina szukać we frazesach talumudu markso-leninowskiego, w takich czy innych obłudnych i zewnętrznych formułkach, popelni zawsze błąd i zawsze zostanie wprowadzony w błąd. Stalina należy analizować pod kątem jego żądzy władzy. I sprawa Tity jest tu przyzwyczajonym kapitalizmem.

Pod tym kątem ocenione ostatnie przemiana na Kremlu pozwalają tłumaczyć zarówno ich przyczynę jak też przewidzieć ich następstwa.

Zacznie się najprawdopodobniej od tępienia ognisk słabości — ognisk zarazy i buntu wewnątrz impertium. Czy tępienie to przybierze masę obłądy i układow, czy użycie nagiętego miecza bezlitosnego terroru — okazą najbliższe dni.

«...»

Jugosławia buduje punkty obronne w górach. Czy jest prawdopodobny sowiecki atak wojskowy? Najprawdopodobniejsze jest, że Stalin sprowokuje — przez spadochroniarzy, lub w inny sposób — «rewolucję ludową przeciw dyktatorze politycznej w Jugosławii» i posle nie czerwona armia, lecz « armia międzynarodowa ». Gdyby jednak miał pewność, że akt taki wciągnie go w wojnę z Ameryką, to poważnie się namyślił, bo — jak mimowolnie przyznaje się w jednym z listów do Tity z 4 maja 1948:

« Towarzysze Jugosłowiańscy powinni zrozumieć, że po tak ciężkiej wojnie Związek Sowiecki nie może walczyć z nową wojną... (z powodu Triestu). Zdanie to na pewno zostało zauważone przez sztab amerykański... A być może i przez sztab norweski.

A że wyszło na światło dzienne — znowu wstron Tito...»

Przygotowanie propagandowe do wojny z Tita są już w pełnym biegu. Prasa satelicka szczerze bę umiaru. Na czele — Biuro «Owsk» «Trybuna Ludu» z 27 lutego (w artykule, podpisanym J. Kowalewskim) domaga się jawnej likwidacji Tity w drodze « rewolucji ludowej ».

Janusz Kowalewski

* «The Soviet - Yougoslav Disput », Royal Institute of International Affairs.

LISTA IMIENNA ZAGINIONYCH W Z S R R POLSKICH JEŃCÓW WOJENNYCH Z OBOZÓW KOZIELSK — OSTASZKÓW — STAROBIELSK (21)

- KOZIELSK**
- Wenelczyk Antoni, kpt. art., 1891, s. Walentego i Eleortory (LZK), kpt., karta mob., cześć leg. ofic. (AM 2013)
- Wenge Maria, oficer, znak toż., listy, pocztówki, medalik z lańc. (AM 2054), ur. 26.3.17 (WO 2054 str. 31)
- Werbel Witold, por. art. (LZK)
- Werek Piotr, ppor., sekr. Zarządu m. Poznań, leg. urz. państw., karta czł. Zw. Strzel. z pocztówkami, oznaki mund., cygaronki (AM 710), Warecki — (WO str. 10), Werelcki — ppor. (LZK)
- Werner Jan Marian, kpt., prawo jazdy, pocztówka, list, wizytówki (AM 1325), kpt. geogr., 1904, s. Stanisława i Janiny (LZK)
- Wesolowski Bolesław, por., listy, papieronka, pocztówki (AM 2206), por., 1888, s. Franciszka i Franciszki (LZK)
- Wesolowski Mihal, ppor. piech. (LZK)
- Wesolowski Stanisław, ofic. rez., paszport zagr., karta szcep. 1723, kartki z zapiskami (WO 1400 str. 20)
- Westerki Wacław Mieczysław, ppor. rez., 1910, s. Stanisława i Heleny (LZK), Westerski Mieczysław, pocztówka, karta szcep., list jego adresowany do Marii Michniewicz, Pubianice, ul. Burska 12 (AM 48)
- Wetula Józef, mjr (LZK-S)
- Wetzer Zygmunt Aleksander, pocztówka (AM 152)
- Węclaw Władysław, Wacław — oficer, ofic. kr., leg. służb., list, pocztówka (AM 1511), Węclaw — leg. Pańszw. Zakł. Tele- i Radio Techn. (WO 1511 str. 43), Węclaw — ur. 27.0.05 (RO. 32 str. 124)
- Wedrowski Tadeusz, por. br. panc. (LZK), ppor. br. panc., ur. 1898, znak toż., medalik (AM 1291), (WO 1120 str. 16)
- Węrzynowski Stanisław, st. mar. (LZK)
- Węgrzyn Jan, ppor. art. (LZK)
- Wężyk Władysław, st. wachm. żand. (LZK)
- Wielicki por. (LZK)
- Wilek kpt. rez. (LZK)
- Więcek Antoni, zam. Korzec, Wołyń, ul. Starokluztorna 35 (WO 215 str. 19), ppor. (LZK)
- Objaśnienia znaków, oznaczających bródki:**
- AM. — «Amthle» Material zum Massenmord von Katyn (Urządowy wykaz niemiecki) z cyfra, oznaczająca por. rez. zwlok.
- WO. — Wykaz ofiar — oficerów b. Armii Polskiej, zamordowanych przez bolszewików w Katynie (opracowany przez Polaków obecnych przy ekshumacji zwłok w Katynie) z cyfra oznaczającą por. rez. zwlok, względnie ze stronicy wykazu tego.
- LZ. — Listy zaginionych jeńców z obozów rosyjskich (opracowane przez Biuro Opiek. nad Rodzinami Wojsk. Polakich Sit Zbr. w ZSRR, względnie przez Biuro Pomocy Rodzinom Wojsk. D-owa Wojsk. Polakich na Śr. Wschodzie) z Hiera oznaczająca obóz, w którym dany jeńca miał przebywać: K — Kozielec, O — Ostaszów, B. — Starobielsk. Na informacje, wedle których dany jeńca był kolejno w dwóch waz. trzech obozach.
- RO. 32 — Znacznik Oficerski Biura Pers. MSWojsk. — wyđ. Warszawa 1924.
- ROR. 31 — Rozkaznik Oficerski Rezerwy Biura Pers. MSWojsk. — wyđ. Warszawa 1924.
- Więcek Wojciech, mjr, 1896, s. Antoniego, 12 pp. (LZK), mjr, leg. ofic., leg. odznaczn. ks. oszcz. PKO. (AM 2923)
- Wieliński Walenty, w mundurze, karta szcep. 2834, fotografia (AM 2298), s. Walentego, jedna fotografia napis: «Kochanemu Włodkowi na pamiątkę Husiu — Bydgoszcz, 22.8.39» (WO 2228 str. 35)
- Wieliński Stefan, w mundurze, wizytówki, 2 pocztówki, medalik z lańc. (AM 1457)
- Wielkowsk Tadeusz, ppor., leg. ofic. rez. (AM 2240)
- Wielicki Stanisław, plk. piech. (LZK)
- Wielec Br. por. pil. (LZK)
- Widerman Ferdynand, ppor. pil., 1917, s. Jerzego i Ksenii (LZK)
- Widniek Bolesław, prawnik, ppor., 2 wizytówki (AM 3076)
- Widerszal Marcell, Wyderzal — kpt., inż., zam. Warszawa, ul. Królewska 41, wizytówki, fotografie (AM 4101)
- Widerszal Marcell, Wyderzal — ppor., (ymcz. leg. wystawiono w Modlinie 31.8.39, kwit. wpłaty składek czł. (AM 4123), Widerszal Marek, ppor. (LZK), Widerszal — ur. 19.12.96, ppor.
- Widort Józef Artur, Jerzy — kpt. art., 1904, — ur. 8.3.04 (RO. 32 str. 213)
- Więcheć Karol, w mundurze, koperta (AM 671)
- Wieleczer Aleksander, ppor., inż., wojsk. prawo jazdy, karta mob., rozkaz wyjazdu, wizytówki, fotografie (AM 4097), inż. chem., por. (LZK)
- Wieleczer Antoni, narzmiennik bez oznak, lusterko, medalik, koperta z nadawcą: Warszawa, ul. Fabryczna 30 m. 4 (AM 425), dr. kpt., 1889, s. Antoniego i Juli (LZK)
- Wieleczer Jan, por. art., wizytówki, metryka urodz., metryka ślubu, leg. ofic., karta szcep. 922 (AM 3193)
- Wieleczer Marian, w mundurze, karta szcep., rys. ołówkowy, lańc., monogram MW (AM 2192)
- Wielicki ppor. (LZK)
- Wielicki Władysław, ppor. piech. (LZK), ppor., koperta, karta szcep., krzyżyk z lańc. (AM 3700)
- Wielicki Mieczysław, ppor. SFRK (LZK)
- Wielicki Stanisław, kpt., wizytówki, białe Urz. Skarb., leg. Of. R. (AM 1950), kpt. piech. (LZK)
- Wielicki Jerzy, ppor., leg., 2 wizytówki (AM 2817)
- Wielicki Stanisław, ppor., ur. 21.8.14, leg. ofic. rez., 2 pocztówki, karta szcep. (AM 3485), ppor. (LZK)
- Wieloch Adolf, inż., wizytówki, leg. urz. państw., karta szcep. 2021, medalik z lańc., pierścionek damski, notatniki (AM 985), (WO 936 str. 13)
- Wielicki Tadeusz, ppor. piech., 1911, s. Czesława i Sabiny, 76 pp. (LZK)
- Wielopolski Jan, por. kaw. (LZK)
- Wielicki Zygmunt, ppor., 1908, s. Michała i Wandy (LZK)
- Wielus Jan, int. 60 (LZK)
- Wieluska Podwilk Adam, kpt. (LZK)
- Wieluski Adam, kpt. (LZK)
- Wieluski Adolf, kpt. piech. (LZK)
- Wieluski Alfred, w mundurze, leg. urz. państw., karta szcep., ręcznie zapisana starówka (AM 1163), (

POCZTÓWKA Z HYDE PARKU

Krawiec zawiń

Jeden z czytelników «Orla» (tajne i poufne) przysłał Wazemu Wujowi Teofilowi rekopis pamiętnika, przypadkowo znalezione w londyńskiej kolekcji pamiątek. Pamiętnik ten, napisany, zdaje się, przez pana... (stop! nomina sunt furiosa), w każdym razie przez jednego z ambitniejszych i «czolwieszyszych» działaczy Stronictwa... (stop! factious sunt odiosae), w każdym razie stronniactwa ambitnego i cenionego, zawiera sporo interesujących przyczynków do badań nad najnowszą historią polskiego życia politycznego na emigracji.

A oto cenniejsze fragmenty tego wstrząsającego dokumentu: (już widzę, jak znówu — «jako lwi okrutni» rzuci się uszysszy niedomohomni poważnicy na niedoświadego Waję Teofila, że zwalca partię, że jest za ozonem że nie znała drobnoustrojów etc.). Panowie drodzy, tylko bez dasów, bo Wuj Teofil przestanie pisać pamflety i nie przedziecie do emigracyjnego wj — Plutarcha.

A oto krew w żyłach mrozące zapiski cenionego działacza:

1. 8. 1948 — Rozmawiałem z p. X. na temat sytuacji. Podziela mój pogląd w sprawie zasadniczej. Twierdzi, że za wszelką cenę należy wciągnąć do naszego Stronictwa młodego S. W ośmiek bowiem nie damy rady. Zadania się piętra.

3. 8. 1948 — Odbyłem wstępne rozmowy z młodym S. Zasadniczo się godzi. Ponieważ jest krawcem czasu wojny uzależnia swoje uczestnictwo w pracach politycznych od dostawki garnituru. Nie możemy zrezygnować z nowego członka. Zadziwiliem się u p. K. i dając zamówienie na ten przekłety garnitur.

4. 8. 1948 — Młody S. odbył ze mną dłuższą rozmowę na temat programu ideowego. Wyjaśniłem mu, że jesteśmy ugrupowaniem samodzielnym, opartym na ideologii postepowej. Pierwsza przynajmniej.

12. 8. 48. — Brat młodego S. przyjeżdża niebawem z Libanu. Nasz potencjalny dziesiąty członek wyjeżdża do Argentyny. Do krawca jeszcze się waha. W czasie drugiego przynajmniej wyłożył mi cele i zadania, jakie się przed nami piętra. Przyrzekł mi nawet miejsce w przeydium, oraz teke Ministra Pracy na wypadek objęcia rządów przez nasze Stronictwo. Prosi o czas do namysłu.

13. 9. 48. — Przez miesiąc nie pisałem do ciebie, pamiętniku. Było wiele pracy. Ustaliliśmy program prac na najbliższe dwa lata. Doszedłem do wniosku, że w przyszłości Polsce oświata powinna być własnością ogółu.

14. 9. 48. — Zła nowina. Pan R. nasz sprzeciwy członek wyjeżdża do Argentyny. Po postanowieniu powożymy mu utworzenie sekcji terenowej Stronictwa. Po wyjeździe p. S. do Ekwadoru byłaby to druga sekcja pozabrytyjska. Stajemy się organizacją o zasięgu światowym. Cała now powiełam dia R. instrukcje. Podkreśliłem nasze znaczenie na tle ogólnej sytuacji.

17. 9. 48. — I znówu jest na szczęście. Krawiec ciągle się waha. Brat krawca z Libanu nie przyjeżdża. Rozmawiałem z panią H. Zapisała się, placąc składkę wstecz. Będzie przychodziła na posiedzenie CKW pod warunkiem, że po posiedzeniu nastąpi zbliżenie towarzyskie z potanciem.

Trudno — będziemy tańczyć. Dla dobra naszych zadań. Przyszło mi na myśl, że rola kobiety w społeczeństwie jest przepiękna.

22. 9. 48. — Okazuje się, że lobuz - krawiec jednocześnie należy do Stronictwa Działaczy i Ligi Wzajemnej. Chodziło mu po prostu o klientelę. Straciłem 28 funtów i miesiąc cennego czasu. Na wzorzystym przeydium postanowiliśmy się uaktywnić w kontekście istniejącej rzeczywistości politycznej. I to ze szczególnym podkreśleniem naszych tendencji dosrodkowo - scalienowych. Napisałem artykuł pt. «Nasze Stronictwo w obliczu jednoczenia polskiej lewicy». Powielimy! Niech widzą!

29. 9. 48. — Na niebiech wystąpienie Churchilla odpowiedziałem złością i notkami w naszym biuletynie organizacyjnym. Zobaczymy jak na to zareaguje! Obawiam się, że Anglicy mogą nas na to rozwiązać. Trudno — przejdziemy do akcji podziemnej.

30. 9. 48. — Działaj zaprosił nas minister X na konferencję. Byliśmy z p. L. Zasadniczo się zgadzamy, ale zastrzeżiliśmy sobie prawo odwołania się do naszych członków. Możemy prowadzić rozmowy jako partnerzy i to na zasadzie wytycznych naszego programu dwuletniego.

5. 10. 48. — Churchill ugiął się. Wycofuje antypolski fragment ze swych pamiętników. Jeszcze jeden sukces naszej organizacji!

10. 10. 48. — Sytuacja w ogóle się poprawia.

Biegi Narodowe — tradycja sportu polskiego

Do naszych zwyczajów i w ogóle tradycji narodowych, do tych także, które obecnie są w Kraju zabronione należy m.in. tradycja obchodów rocznicowych Konstytucji 3 Maja Trzeciomajowe obchody kierowały uwagę społeczeństwa na konieczność stałej opieki nad oświatą, wychowaniem i kulturą w ogóle. W Polsce wolnej obchody trzeciomajowe stawały się coraz bardziej świętem szkolnictwa i organizacji młodzieżowych, przede wszystkim Spółstwa i Harcerstwa. Nie było więc przypadkiem że i sport polski przysłał do święta kultury, a swoje organizując w tym dniu rokrocznie manifestacyjne, masowe biegi na przełaj, nazywane «Biegami Narodowymi». Wytworzyły one pierwszą tradycję sportu polskiego i włączyły kulturę fizyczną do skarbnicy kultury narodowej.

Podstawą tej inicjatywy była całkowita dobroć Biegów Narodowych. Nie było żadnych nacisków! Wręcz przeciwnie, pilnowano by do biegów nie stawali zawodnicy źle przygotowani. Badania lekarzki klinimowały materiał wapiłowy. Tak było dopóki kierownictwo sportu polskiego znajdowało się w rękach ludzi kultury i racjonalnie rozumiejących, że sport amatorski — jest ma w ogóle istnieć — musi pozostać całkowicie czysty i dobrowolny, pozabawiony jakiegokolwiek utilitaryzmu czy przymusu.

Na taką manifestację wybrano ze sportu właśnie biegi na przełaj ze względu na to, że stanowią one podstawę zaprawy wytrzymałości i kondycji każdego sportowca. Reguluja działalność narządów krwionośnych, przegospodwiają mięśnie i ścięgna nóg do większego wysiłku. Przełaje letnie i terenowe gromadzą w całej Europie zachodniej setki tysięcy ćwiczących i to nie tylko sportowców. Istniejąca cała masa entuzjastów tych biegów, którzy traktują je jako przyjemny rodzaj wychowania fizycznego, zapewniają sprawną przemianę materii, zabezpieczając przed wczesną starością, utratą sprawności fizycznej, dobrogo samopoczucia i w ogóle zdrowia.

Biegi na przełaj jako imprezy propagandowe nie zawiady pokładanych w nich nadziei. Trudno ustalić dziś dokładnie jaki był wkład Biegów Narodowych w ogólny dorobek sportu polskiego, można jednak przypuszczać, że wielki jego rozwój w latach przedwojennych zawdzięcza im bardziej niż Kosciuszki, Noji, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Razem z armią polską wywedrowali Biegi Narodowe zagranicę, były organizowane co rok przez oddziały wojska nie zaangażowane bezpośrednio w akcję bojową. Jedynie przez pierwsze dwa lata wojny wojsko nie mogło organizować biegów. Najliczniejszy na emigracji Bieg Narodowy odbył się we Włoszech w r. 1946. W ramach biegów dywizyjnych na terenie całego 2. Korpusu we Włoszech startowało kilkuset zawodników doborowo, bez najmniejszego przymusu. Do startujących należał m. in. Koleszyński, Noja, Piałka, Solsdan, a nawet bokser Koleszyński weszli do sportu przez Biegi Narodowe.

Ostatni reprezentacyjny Bieg Narodowy, połączony z mistrzostwem P.K.P.R., odbył się w r. 1947 już na terenie W. Brytanii w Delamere Park Camp. W roku ub. odbył się w W. Brytanii pierwszy Bieg Narodowy, organizowane przez społeczeństwo w większych ośrodkach. Łącznie było ich kilkanaście.

A co się działo w kraju?

Nie od razu, ale systematycznie rugowano wspomnienie Konstytucji 3 Maja. Zakazano wykonywać obchody trzeciomajowe — zakazano też Biegów Narodowych. Później pod naciskiem społeczeństwa przywrócono biegi majowe, pozostawiając im nazwę «Biegów Narodowych», ale nakazano organizację ich w dniu święta partyjnego. Do zesiorocznych biegów szpędono masy ludzi, nie mających nic wspólnego ze sportem, a oficjalne komunikaty wzorowane na sowieckich podaly — wyolbrzymiały zapewnie liczbę — 300 000 startujących. Nawet gdyby liczba ta była prawdziwa, nie mogłaby ona świadczyć o tak wielkim uowzmożnieniu sportu polskiego, gdyż przynajmniej w masówki — między innymi — dowodzą! Imprez takich mogą być tylko wówczas sprawdzianem prawdziwego zainteresowania, gdy są całkowicie dobrowolne.

Przymusowe, podporządkowane propagandzie partyjnej biegi narodowe, organizowane obecnie w kraju, nie mogą być uznane za Biegi Narodowe. Nie mają bowiem nic wspólnego z hasłami Konstytucji 3 Maja, ani z dobrowolnym europejskim sportem, którego najbardziej bezpośrednim wyrazem były nasze Biegi Narodowe. Prawdziwa tradycja Biegów Narodowych jest z nami na emigracji. I pierwszą ambicją stowarzyszeń sportowych, szkół oraz działaczy sportowych na emigracji powinno być organizowanie Biegów Narodowych w ramach obchodów Konstytucji 3 Maja.

W roku bieżącym 3 Maja przypada na «czwartek dzień roboczy». Pomoczą większość ludzi pracy nie będzie w tym dniu dysponowała czasem, należałoby ustalić przeniesienie terocicznych obchodów na najbliższą niedzielę 8 Maja. Powinna być również z góry ustalona godzina rozpoczęcia biegów i ich długość.

Dawniej w kraju organizowano Biegi Narodowe na przestrzeni od 5 do 7 km.

W naszych warunkach nie możemy organizować biegów tak długich. Ograniczamy się do najwyżej 3 km., a nawet 2 km. dla seniorów, 1.000 metr. dla juniorów, oraz 800 metrów (lub jeszcze mniej) dla młodzieży szkolnej. Chodzi przecież o jak największe udostępnienie biegów dla wszystkich, o ich prawdziwe spopularyzowanie. Warto też pomyśleć o skromnych, pamiątkowych nagrodach. W ogóle należy zrobić wszystko, by liczba uczestników była możliwie największa.

Organizatorów biegów ostrzegć musimy: 1) przed dopuszczeniem do startu zawodników, nie posiadających zezwolenia lekarza lub nie zbadanych przez lekarza przed biegiem, 2) przed dopuszczeniem do biegów osób, które przed biegiem nie przeprowadziły przynajmniej 3-tygodniowej zaprawy (treningu).

Na czym powinna polegać zaprawa przed Biegami Narodowymi? Głównie na marszach, marszo - biegach i biegach. Jeśli za

prawa. Krawiec wypisał się ze Stronictwa Działaczy i z Ligi. Prawdopodobnie przejdzie do nas.

26. 10. 48. — Pogłębiamy się koncepcyjnie. Rosniemy w siłę i znaczenie. Rozmawia się z nami na najwyższych szczeblach. Dostaliśmy zaproszenie na akademię listopadową do drugiego rzędu. Ubranie pięć pod pachami.

4. 11. 48. — Ci panowie ze Stronictwa Działaczy nazywają nas stronniactwem kanapowym. Ohyda! Upadek obywateli! Niechaj najpierw policzą swoich członków. I z nimi mielibyśmy budować Nową Polskę! Niewiary!

5. 12. 48. — Postanowiliśmy (w zstójkę) nie udzielać poparcia Porozumieniu. W Stronictwach Porozumienia, ogólna konsternacja i wielkie przynębnienie.

12. 12. 48. — Idziemy w masę. Byłem z referatem w hostelu. Poddałem sinej krytyce całokształt stosunków. Zainteresowała mnie duża. Mimo złej pogody przyszło dziesięć osób dorosłych i jedna dorastająca młodzież.

15. 12. 48. — Dobry dzień! Krawiec się zapisał! Nareszcie mamy człowieka pracy w swoim zespole. Brat jego przyjechał z Libanu. Byłem w porcie. Nieestety, ma dopiero 14 lat. Zastanawiamy się, czy statut pozwalał?

16. 12. 48. — Statut pozwolił! Jest nas już jedenasty. Najbardziej mićcnie te tańce z członkinią H. Tańczymy z nią na zmianę. Bez kobiety nie możemy się przecież upowszechnić. Krawiec wniósł na przeydium, żeby przekształcić się w drużynę piłki nożnej. Jakże przerażający jest brak wyrobienia politycznego wśród naszych krawców! I ile jest jeszcze na tym odcinku do zrobienia!

21. 12. 48. — Straszny! Potworne. I to na same święta. Stało się to, czego nikt z nas nie przeczuwał! Rozmawialiśmy się dostojnie w zakreście historii, na nierówne cztery części. 14-letni wyrostek libański utworzył odrębną frakcję, zbliżoną do ONR'u. Krawiec - zdradca go poparł. Apelowałem o spójność i jedność działania. Prosiłem. Błagałem. Powoływałem się na tradycję i dorobek. Mówiłem o piętrzących się zadaniach — nie. Dla emigracji można czasami coś dobrego zdziałać. ale z emigracją — nie. Kłóż to tylko powiedziały! Czy nie przez Biatański? — Dobrze — powie działom wzburyj — jeśli tak, to ja się też rozlamie. I rozlamatem się.

23. 12. 48. — Po nieprzeżanej nocy piszę na chłodno. Dział wierszuję wszystkie. Rozsądził nas krawiec — zwykła krytyka — wyjechał. finansowana przez «naprawiaczy» i «Przełaj Farmaceutyczny». Ale ja im pokazałem!

1. 1. 1949 — Pokazałem im! Wybrałem wolność! I chosie freedom! Chcieliśmy wolność. no to ja mamie, skumbric w tonacnie, skumbric w tonacnie, ps-trag!

Wuj Teofil.

podstawę wzięliśmy zaprawę 6 - tygodniową, to w pierwszym tygodniu będziemy robili coraz dłuższe, terenowe spacery, przechodzące stopniowo w coraz wyższe marsze, trwające jednak najdłużej 5-8 kilometrów. W następnym tygodniu można rozpocząć marszo - biegi, tj. marsze przeplatane coraz dłuższymi odcinkami biegów spokojnych, rytmicznych. Należy starać się biec długim krokiem i oddychać nosem. Marszobieg należy rozpocząć od 10 - 15 minut, przedłużając stopniowo w ciągu dwóch następnych tygodni do najwyżej 30 minut. W czwartym i piątym tygodniu przebież trzeba do biegów, ale już nie ćwiczyć codziennie. Lecć do drugiego - trzeciego. Zacząć od spokojnych truchcików, stopniowo zwiększając tempo i czas od 10 do najwyżej 30 minut! W ostatnim tygodniu trzeba już biegać dłuższe przestrzenie, przynajmniej 3 razy przebiec przestrzeń. 2 razy dłuższą od przewidzianego Biegu Narodowego. Na 3 dni przed zawodami przerwać zaprawę, ograniczając się do porannej gimnastyki, dłuższych spacerów i ewent. lekkih truchcików. W ostatnich tygodniach zaprawę należy przerwać, pozostawiając treningowy, należy robić dłuższe i spokojne spacery. Im

dłużej przed biegiem trenujemy, tym lepiej. Powyższe wskazówki dotyczą rzecz jasna wyłącznie osób dorosłych. O udziale w biegach młodzieży w wieku poniżej 18 lat, powinni zdecydować organizatorzy po uszysszym opinii miejscowego lekarza i wychowawców. Każdy uczestnik biegu dla młodzieży winien posiadać zezwolenie rodziców. W biegach należy uruchomić paczki sanitarne, zorganizowane przez harcerstwo, oraz lekarza dyżurnego. Za ostatnim zawodnikiem winna jechać grupa opiekunów (harcerzy), którzy w razie jakiegokolwiek wypadku na trasie natychmiast udzielą pierwszej pomocy i dadzą znać, gdzie trzeba. Badanie lekarzkie przed biegiem, dopinanie właściwej zaprawy i treningów oraz opieka sanitarna w czasie biegów — oto główne zadania organizatorów. Wskazówki te mogą ułatwić polskim klubom sportowym, stowarzyszeniom, hotelom, świetlicom i szkołom organizację Biegów Narodowych na emigracji — pod hasłem: «Gdzie są Polacy — tam jest dobrowolny sport polski, a w dniu 3 Maja — Biegi Narodowe na przełaj».

Józef Włodarkiewicz.

List z Argentyny

Jeden z naszych czytelników udostępnił nam poniższy ciekawy list z Argentyny: «Jestem już tutaj trzy miesiące. Prowincji nie widziałem, ale w stosunkach w Buenos Aires orientuję się już dobrze. Najgorzej jest z mieszkaniem, naturalnie jeśli chodzi o możliwości biednego emigranta, bo luksusowych mieszkań nie brak. Skromne i małe, 2-pokojowe mieszkania bardzo trudno znaleźć, nadto są one drogie. Najlepiej brać mieszkanie z inną jeszcze rodziną, wprawdzie każda z nich gnieździ się w jednym pokoju, ale budżet ich wytrzymałoby wydatki na czynsz. My np. płacimy miesięcznie ok. 160 peso za jeden pokój takiego wspólnego mieszkania. Oczywiście — bez mebli. Cena domów jest bardzo wysoka. Parcele pod budowę własnego domu w miejscowościach podmiejskich można nabyć na spłatę: 132 raty miesięcznie, plansę po 40 do 200 peso na miesiąc. Ulice w tych miejscowościach, w większości nie są jeszcze brukowane ani skanalizowane.

W lecie tużim, które przypada w europejskiej zime, klimat stolicy argentyńskiej daje się nam we znaki. Jest nie tylko bardzo gorąco (najwyższa temperatura była dotąd 39 stopni Celsjusza w cieniu), ale przede wszystkim ogromnie wilgotno i duszno. W nocy tną nas komary i palic musimy specjalnie kładzido.

O prace nie jest trudno. Najłatwiej pra-

cę znajdują fachowci i półfachowci ziemniacy oraz fizycy robotnicy. Życie nie jest drogie. Ceny są zdecydowanie niższe niż w Anglii, jednak wzrastają one stale i już w czasie mego trzy-miesięcznego pobytu w Argentynie wzrosły już od 10 do 20%.

Zadnych ograniczeń tu nie ma. Są jedynie dwa artykuły, trudne do nabycia: piyruski denaturowany, oraz cukier, którego np. na przedmieściach nie chcą sprzedawać więcej niż pół kgr. na osobę. Wielką zaletą tujejszego życia jest całkowita wolność i swoboda obywatela — nikt się nim nie interesuje. Na ulicy widzi się wszędzie ludzi dostatnio i dobrze ubranych. Samochody — jak marzenie.

Mimo wielu trudności czujemy się dobrze. Pracuję jako cieśla na budowie i zarabiam 23 peso dziennie. Miesięcznie daje mi to po potrąceniu składek na fundusz emerytalny i odliczeniu podatku, na zbierania ma pracy, ok. 500 peso. Praca jest długa i ciężka, aby bowiem tyle zarobić, pracuję w godzinach nadliczbowych o 50% więcej płatnych. Męczące są wielkie odległości od miejsca pracy. Ja np. jadę do pracy ok. dwóch godzin w jedną stronę, razem więc co dzień jestem 4 godziny w podróży. Z domu wychodzę o 5 rano, a wracam o 9 wieczorem. Soboty popołudnie (wolne od pracy) oraz niedziele spędzam wraz z rodziną na całkowitym odpoczynku».

Obrazy Głównej Rady Osiedleńczej w Niemczech

We Frankfurcie odbyło się ostatnio z udziałem przedstawicieli wszystkich trzech stryfowych referatów osiedleńczych (amerykański, bryt. i franc.) pierwsze posiedzenie Głównej Rady Osiedleńczej w Niemczech. Głównym przedmiotem obrad była sprawa emigracji do Stanów Zjednoczonych. Wyrażono jednomyślnie opinie, że obecne przepisy wykonawcze do ustawy o dopuszczeniu do U.S.A. 204 000 D.P. w ciągu 2 lat, stwarzają dla grupy polskiej b. nieduże możliwości dostania się do U.S.A., w związku z akcją na terenie Kongresu Amerykańskiego o zmianę ustawy — postanowiono opracować memoriał o konieczności dokonania zmian zasadniczych. W szczególności memoriał ten miałby m.in.: 1) domagać się zwiększenia kwoty do 400 000 wraz z rozszerzeniem postanowień o pierwszeństwie na intelektualistów oraz ofiary przesładowań wojennych (b. więźniowie polityczni więzień i obozów koncentracyjnych); 2) domagać się dla studentów możliwości emigracji do Stanów Zjednoczonych na równi z sierotami; 3) dotężyć się przeprowadzenia kwalifikacyjnej rejestracji kandydatów w określonym, niezbyt długim okresie, tak by na emigrację do U.S.A. czekali ludzie zakwalifikowani, inni natomiast by podjęli starania o wyjazd do innych krajów; 4) wskazywać na rolę przedstawicieli narodowościowych przy rekrutacji i domagać się dopuszczenia tych przedstawicieli do współpracy przy wykonywaniu ustawy.

Poza tym wskazano na potrzebę uzgodnienia całości akcji między czynnikiem polskimi w Niemczech z Polską w Ameryce.

Główna Rada Osiedleńcza poświęciła także wiele uwagi zagadnieniu emigracji do Francji. Francja jest jedynym krajem, przynajmniej w rodzinie z dziećmi i niezdolnymi do pracy (nawet liczne rodziny). Spo-

dziewane jest tu w najbliższym czasie poważne rozszerzenie możliwości i udogodnień.

Do Głównej Rady Osiedleńczej dokooperowano przedstawicieli Kompanii Wzajemnych i Obywatelskiego Komitetu Osiedleńczego w strefie amerykańskiej, postanowiono także zaproszenie na zbierania przedstawicieli Rady Polonii i Caritasu. Siedzibę Główną Rady Osiedleńczej ustalono w Regensburgu.

POROZUMIENIE IRO Z BRAZYLIA

Na mocy ostatnio zawartego porozumienia z IRO Brazylia przysłała w ciągu b.r. 30.000 DP po 3.000 miesięcznie. Brazylia ma obecnie dwa obozy emigrantów tzw. Wyspa Kwiatów w Rio i schronisko Camp Lino w Sao Paulo, które mogą się okazać za szczyble.

W związku ze spodziewanym napływem uchodźców przeprowadza się obecnie reorganizację pośrednictwa pracy. Ponieważ nie ma tego rodzaju biur rządowych tworzy się w ważniejszych stanach (Curityba, Porto Allegre) biura komisji mieszanych, które wejdą w porozumienie ze sterami przemysłowymi i rolniczymi.

W Brazylji powstał międzynarodowy komitet imigracyjny, w skład którego weszli przedstawiciele organizacji polskiej, hiszpańskiej, rosyjskiej i estońskiej. Komitet ma na razie charakter tymczasowy. Pozostaje on w łączności z władzami imigracyjnymi w Brazylji. Członkami polskiej weszli do Komitetu: pp. Piatkowski, W. Spicio del Campo i B. Tucholski.

W związku z wznowieniem rekrutacji do Brazylji biuletyn Z. Polskiego przypomina, że:

- 1) stopa życiowa robotników rolnych w Brazylji jest niska;
2) obliczenie kolonizacji rolniczej po przajściu pierwszego okresu w charakterze robotnika rolnego, nasuwają zastrzeżenia, gdyż czekanie na wykonanie obliczeń obliczeń państw rolniczych - amerykańskich wymaga niekiedy dużego cierpliwości;
3) do pracy na roli dla Polaków nadają się pod względem klimatycznym stany Rio Negro, Parana, St. Catharina i ewentualnie południowa część stanu Sao Paulo. Klimat w kilku dalszych prowincjach pozwala na pracę w masach, lecz na roli pod palącym słońcem jest trudny do zniesienia bez szkody dla zdrowia.

KOŁA PODOLAKÓW W ARGENTynie I KANADZIE

Jak donosi «Podolak», biuletyn Koła Żołnierzy 12. Pułku Ułanów Polskich w W. Brytanii, w ostatnim czasie powstały dwa nowe oddziały Koła Podolaków — w Argentynie i Kanadzie. Przeszom oddziału w Buenos Aires jest pp. St. Kuznicki, sekretarzem pp. E. Makar. Adres prezesa oddziału jest następn: St. Kuznicki, Calle Zabala 3733, Buenos Aires.

W Kanadzie do czasu zwolnienia walnego zebrania starszych oddziału Koła Podolaków jest pp. S. Mikosz, sekretarzem pp. K. Konarski. Adres jest następn: S. Mikosz, 9030 — 105 Avenue Edmonton (Alberta).

Tęgoroczne obchody będą w Londynie w sobotę i w niedzielę 7 i 8 maja. W sobotę o godzinie 8:30 wale zebrane członki Koła. W niedzielę msza św. i wspaniałe obiady.

Do zarządu Koła w W. Brytanii należy adreosować: 12-th Podolski Lancers Association, Shobdon, near Kingsland, Herefordshire, England.

ZMIANA ADRESU RADY POLONII W BELGII

Biurow Biuro Opieki przy Radzie Polonii w Belgii i Główny Informacyjny i Porad SPK zawiadamiają, że dniem 11 marca b.r. lokale tych biur zostały przeniesione z ulicy Befazac do domu Towarzystwa Polakow — 32, rue Capuillart, St. Gilles-Bruxelles.

Wobec tego pod tym adresem przeniesiono również sekretariat Zjednoczenia Polskiego Uchodźstwa Wojennego i Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Belgii.

O uzgodnieniu akcji pomocy

Pod przewodnictwem i z inicjatywy ks. dziekana J. Wojciechowskiego dyrektora Caritasu w strefie brytyjskiej Niemiec — odbyła się w Hannoverze Konferencja działaczy społecznych i przedstawicieli organizacji społecznych i charytatywnych, poświęcona sprawie: pomocy materialnej dla polskich D.P. w strefie bryt. i pomocy emigracyjnej.

Jest to już druga tego rodzaju konferencja, mająca na celu uzgodnienie akcji poszczególnych organizacji w strefie brytyjskiej Niemiec.

W zakresie pomocy materialnej dla polskich wysiedleńców w strefie brytyjskiej Niemiec przyjęto: zasady o wspólnej pol. - mającej polegać na wzajemnym dotarowaniu posiadanych zasobów i rozdzielaniu według wspólnego klucza potrzeb; zasady kontroli społecznej. Do tego celu — postanowiono — powołać do życia kwartalny «Biuletyn Informacyjny», w którym szczegółowo przedstawiono by działalność wszystkich organizacji na odcinku charytatywnym z wyłączeniem rodzaju pomocy, osób obdarowanych itd.

Z uwagi na szczytowość zasobów materialnych wszystkich organizacji, działających na tym terenie (Caritas, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów, Spółczesny Komitet Pomocy Obywatelom Polakom w Niemczech, Towarzystwo Pomocy Polakom, Rada Polonii Amerykańskiej i Zjednoczenie Polskiej Wsielki pomocy postanowiono skupić na najbardziej potrzebujących, których cyfrowy stan przedstawia się następująco:

Table with 2 columns: Category and Number. Includes: Dzieci od 0 — 18 lat (18 888), Starców (niezależnych od pracy) (978), Chorych na gruźlicę (1 214), Chorych innych (1 538), Inwalidów i niedołężnych (2 413), Uczniów szkół średnich (556), Studentów wyższych uczelni (348), Ogółem (25 935).

Pod przewodnictwem i z inicjatywy ks. dziekana J. Wojciechowskiego dyrektora Caritasu w strefie brytyjskiej Niemiec — odbyła się w Hannoverze Konferencja działaczy społecznych i przedstawicieli organizacji społecznych i charytatywnych, poświęcona sprawie: pomocy materialnej dla polskich D.P. w strefie bryt. i pomocy emigracyjnej.

Jest to już druga tego rodzaju konferencja, mająca na celu uzgodnienie akcji poszczególnych organizacji w strefie brytyjskiej Niemiec.

W zakresie pomocy materialnej dla polskich wysiedleńców w strefie brytyjskiej Niemiec przyjęto: zasady o wspólnej pol. - mającej polegać na wzajemnym dotarowaniu posiadanych zasobów i rozdzielaniu według wspólnego klucza potrzeb; zasady kontroli społecznej. Do tego celu — postanowiono — powołać do życia kwartalny «Biuletyn Inform

MARIAN CZUCHNOWSKI

TYFUS, TERAZ SŁOWIKI (2)

Boczne korytarze prowadziły do korytarza głównego, który wiodł na dół, jak do studni bardzo szerokiej i głębokiej. Naszym dół, w jednej z licznych, dużych sal podziemia, mieściła się ewidencja szpitalna i centrala przyjeżdż. Ze wszystkich oddziałów i pawilonów, z których każdy z osobną listą po pięć oddziałów, szli lekarze, by przeczytać listy przyjeżdż, bądź pierwsze zeznania przyjeżdż, obserwacje i zapisy dyżurnej lekarki, zanim zostaną one przepisane z książki i odesłane na górę.

Po drodze spotykali innych lekarzy i lekarki, spieszących w tym samym celu do centrali.

Martwy na pozór gwał, gdy widzieli się go na zewnątrz w ciemnościach nocny, żył naprawdę ogromnie czujnym, choć ukrytym, ruchem wewnątrz. Wszędzie w budkach telefonicznych stali lekarze lub pielęgniarki. Prawie wszystkie telefony brzmiały rozpaczyliwym sygnałami.

Na dole, w dużej, kamienniej sali, światło wmurowano w gładkie, zimne sufity, zalewając wszystko mroczną miazgą. Na stołach leżały książki służbowe pawilonów i poszczególnych oddziałów. Wśród nich otwarta szeroko księga przyjeżdż, ze świeżo zapisanymi stronami.

Obok ogromnej szafy stało duże biurko, przy którym siedziała siwa, wysoka pani o orlim profilu, udzielając wyjaśnień suchym, ostrym głosem. Ta siwa pani była właśnie naczelnym lekarzem ewidencji.

Natasza wzięła książkę, przejrzała pośpiesznie zapisane kartki i otworzyła na przedostatniej stronie, nachylając się nad Fominem.

Tutaj jest ich ewidencja.
Młody lekarz zaczął czytać cicho. Dostał do ciekawości go punktu i podniósł oczy na Nataszę, która stała obok, czujna i naprzecina. Wskazał coś palcem w książce. Nachyliła się szybko, i dotknęła niechętnie jego ramienia, lecz momentalnie się cofnęła.

Lekarz spojrzął i zmieszkał się, po czym przywołał ją znowu.
— O, tu właśnie jest jego wypadek. — Ciekawe! Ciekawe! Zbliża się tak, że zapachniały jej włosy. Lekko, jak najlżej tak najciszej, przycisnęła pierś do jego ramienia i nie cofnęła jej tak długo, póki nie poruszył się i nie powiedział zdławionym głosem:

— Natasza, co się dzieje z wami?
— Nic. Ze mnie się nie dzieje. Michał Pawłowicz. Słucham naprawdę tego, co mówicie. Z rozkoszą słucham.

Zamknął książkę. Popatrzył teraz na Nataszę, całą w rumieńcach, cichą, zasłuchaną. Wreszcie wstał.

— Posłuchamy, co mówi naczelna lekarka.
Siwa pani poprosiła ich, by usiedli.

— Te nową partię — mówiła sucho — tych trzynastu Polaków przywieziono bardzo późno, około godziny jedenastej w nocy. Nie chciałem już nikogo przyjąć; przyjmujemy chorych tylko do ambulansu i do w nadzwyczajnych wypadkach. Szofer go zabrano z lotnego patrolu sanitarnego osiadłego stanowiska, że otrzymał rozkaz zawieźć ich do pierwszego łoposzo, epidemicznego szpitala i wrócić po nową, inną partię. — Ta trzynastka pochodzi z transportu, który półtora miesiąca temu opuścił Kottas na północną Dźwinę. Był w drodze do dnia dzisiejszego. — Myślicie, że niektórzy z nich zachorowali mogli już w drodze, na Uralu; nie jest wykluczone, że u niektórych kryzys może nastąpić tej lub przyszłej nocy. — Leczyć coś my mamy dla nich? Jakież środki? Jakież środki możemy stosować? — My mamy dla nich tylko czas i — łóżko. Dobrze, że przynajmniej mamy dla nich trzech. — Czy umrą? Oczywiście, że wielu z nich umrze. Nie mamy żadnych złudzeń. — Wielu spośród nich nie poddało żadnych danych o sobie i umrze bez tych danych, jak tyle tysięcy umarło tu już przedtem. — Dla mnie największe to jest typowe. Widzieliśmy je w najbardziej upornych blaskach lat 1914—1924, w Odessie, Moskwie, Leningradzie. — Potem przyleźmy do samo w latach 1927—1931 na całej naszej, pięknej Ukrainie! A potem, co roku już, na Uralu, na całej Syberii, w całej centralnej Azji i na Dalekim Wschodzie. — Mnie w tym nie nie dziwi. Tragedia w pewnym sensie jest dla nas fakt, że nie mamy lekarstw. Dla chorych, o co! Obójcie! Wszyscy oni, gdy ich do nas przywoła, albo są nieprzytomni już, lub półprzytomni. — Smutno, że z roli dobrych niedziś lekarzy zeszliśmy teraz do roli obokujących grabarzy. — Wniośki? — Czyj organizm będzie bardziej odporny, ten przetrzyma gorączkę przesilenia, a czyj nie? —

Fomin przerwał gwałtownie:
— Przepraszam was, doktorze, najmocniej; tak, ja to wszystko teraz rozumiem, lecz...
— Leczyć, co? — uniosła się. — Leczyć... ech, wy wszystko rozumiecie... Ja tu nie nie rozumiem, a wy rozumiecie!... — Tysiąc depech, próśb, zapotrzebowań, wszystko wysłaliśmy na czas.

Wysyłamy teraz... i co? i co? — Otrzymałam wyjaśnienie z Moskwy: „Są lokalne zapadnięcia na chorobę, epidemii nie ma i być nie może. Przesłaliśmy nas zasygnalizowały naszymi urzeniami”. — Of, tak! otrzymałam odpowiedź. — Epidemii nie ma — powiadała. — A pełne pozytywne ludzi pawilony, tysiące zmarłych „to... „indywidualne zachorowania”. — Szofer, gdy odwołaliśmy stanowczo przyjęcia nowych chorych, ponieważ szpital jest niemożliwie przepełniony, odpowiedział hardo, lecz może i rozsądnie: „Otrzymałam rozkaz dowodzić ich tutaj i wyładować, a jeśli nie przyjmiecie, to wyładuję wszystkich w bloście na podwórzu”. — Myślami, że nie będzie śmiały zrobić tego. A on zwał ich na podwórzu i bloście i potem odjechał. — Coż ja z nimi zrobię? — Umrą u mnie w szpitalu, jak tyle tysięcy też zimy tu już umarło. — Czy wiecie, że sygnalizują znowu siedem przepełnionych ludzi eszelonów, czekających na stacji kolejowej o pięćdziesiąt kilometrów stąd? — I wy myślicie, że nie ma tam już dzisiaj chorego co drugiego człowieka? — Jutro ich zwał będzie pokot na podwórzu...
— Dostyc na dzisiaj! — Przepraszam was, Michał Pawłowicz: kołocham prawdę, i zresztą dlatego tutaj jestem, do r o g o!

Przerwała gniewny wybuch i zakończyła cicho:
— Czas i mnie iść do domu spać. Dobranoc, miłi.

Pielęgniarka zjawiała się jak biały duch i dotknęła ramienia Fomina.

Doktorze, Fomin! Wzywają was na górę.
Szybko szli długimi, wąskimi korytarzami. Nie doszli jeszcze do dyżurni, gdy stanęła przed nimi Osipowa i powiedziała cicho:
— Dwa chorych nowego transportu dożyły w kryzysie. Ze starych umarło trzech i właśnie przykryłam ich przesieradłem. Czy mogę zadzwonić, aby ich wynieśli? Nie słyszałam nawet — dodała bezradnie — kiedy kończyli.

— Dawnoście, proszę, — powiedział machinalnie doktor, i położył twardo rękę na ramieniu Nataszy:
— Natasza, przynieście moją strzykawkę i ampulki, tylko szybko.

Wszedł od razu na trzynasty oddział, zupełnie już spokojny i opamiętany. Straszny zduch gorączkujących, spalonych ciał ciągnął na milosze. W rali czuć było ciężki smród, jakby zalatujący ze starej, żołnierskiej latryny; oraz kwasny zduch rozpanoszonej gorączki.

Podszedł do nakrytych przesieradłem, odruchliwie się im miał napoty potrzebę badać puls. Ci walke o życie przegrali. Szare ubiory ciała leżały cicho i skurzone. Żeby obłąkano po śmierci, pozłożyli i poczerniali, przewieczając trupio przez opuchłe, ohydne opuszczone wargi.

Nakrył zmarłych z powrotem. Spojrzał jeszcze raz na salę, przesyłając mechanicznie rękę po czole, zamysłił się, lecz trwało to ledwie chwilę, śmiało następnie przeszedł do tych nowych, dogorywających chorych.

Stara Osipowa miała zupełnie słusność. Tych dwu, o których mówiła, było rzeczywiście w agonii. Wziął puls rączką z przyzwyczajenia. Długo próbował.

— Tak, — szepnął cicho do siebie — z tych istotnie nie będzie do rana. A szkoda!

Wyjął słuchawkę, odkrył kark pierwszego i cofnął się nagle. Pierś mężczyzny była płaska, jak deska obciążona suchą, żółtą, prawie przezroczystą skórą. Lecz, co było więcej przerażające, to serce, ona! — przerażające przez siłę i wybuchłość. Widac je było, jak mroźne, nieustraszone, spłaznioną, krwawą miazgę młodej, karykaturalnej osmieszony, która się wisi, walczą, bijąc i zamierając, rozszerzając się w karku, puszczając i rozciągając, zamierając coraz wolniej, białe coraz ciszej, ciemniej.

Drugi chory, najbliższy sąsiad, leżał na wznak i dyszał ciężko z braku tchu. Fomin dotknął jego czola.

Było rozpalone, jak cegła wyjęta z pieca.

Wszła Natasza, niosąc ostrożnie strzykawkę i pudełko ze szklanym szkarbem ampulek. Doktor wziął narzędzia, a potem dotknął nieznacznie jej ramienia, dając znak.

— Obiejujcie, proszę, resztę chorych.

Sami zaś podszedł do stołki, gdzie stała ostro świecąca lampka i leżały różne szpitale drobniaki. Usiadł na krześle, wyjął kilka miedzianych ampulek, przejrzał je — nie wiadomo po co — pod światło, i potem wytrzymał strzykawkę i igły. Natasza tymczasem obchodziła po kole łóżka. Tu poprawiła ślomaną

poduszkę, tam podciągnęła koc, gdzieśinda nalała wody do glinianego garnuszka, stojącego na drucianym stoliku.

Jakiś chory prosił o „kaczkę”.
„Kaczka” było to szpitalne, użytkowe naczynie. Chory nie mógł wstać, tak był słaby. Natasza podziwiała go ostrożnie, podsunęła „kaczkę” i później ułożyła na łóżku z powrotem.

Inny, leżący obok, jęczał strasznie i mamrotał coś niezrozumiale w gorączce.

Znowu ktoś zwał Nataszę.

Filcowe poduszki sunęły bezzwłocznie po posadzce. Fomin „skończył” przegładanie instrumentów i śledził ruchy Nataszy.

Obeszła już wszystkich i zatrzymała się obecnie koło młodego, nieznanego Polaka, który stracił zaraz po kapeli przytomność, i przeklekał się nie na żarty. Nieprzytomny dotychczas chłopak, wpatrywał się teraz w nią czarnymi, błyszczącymi od wylanej gorączki oczami.

Chciała w naszym przestrachu zapytać o coś, lecz stała niemo i patrzyła na niego, a jego oczy wbiły w nią uporczywie, palące niesamowitym blaskiem. On sam też musiał być bardzo zdziwiony i po raptownym odzyskaniu przytomności, usiłował sobie coś przypomnieć; widocznie nie mógł, i patrzył obecnie straszliwie czarnymi oczami w nią, aż ją przeszedł dreszcz.

— Sk o k o w r e m i a ? — zapytał zniechęcony po rosyjsku.
Nie odpowiedziała z początku, tak ją zaskoczył.

Zapytał znowu:
— Która godzina?
Podszła szybko do łóżka i powiedziała, dokładnie nie wiedząc, co mówi:

— Proszę o nie nie pytać, nie nie mówić. — Zmieszkała się zupełnie — proszę leżeć spokojnie.

— Sk o k o w r e m i a t e p e r ? — uparcie pytał.

— Trzecia godzina — odpowiedziała, sama nie wiedząc kiedy, i natychmiast po tym pobiegła do Fomina.

— Michał Pawłowicz — mówiła pośpiesznie — ten czarny Polak odzyskał przytomność. — Jak się czuje?

Fomin spojrzął na nią, usmiechnął się, i odparł zimno:
— Nie ma się czym cieszyć. To chwilość: typowe chwiło. — Natasza, musicie mieć więcej doświadczenia i spokoju w ocenie choroby. Takie nawroty, jak w tym wypadku, zdarzają się czasem, a potem przychodzi nowa fala gorączki, gwałtowny kryzys, zupełnie upadek sił, serce nie wytrzyma i często później następuje śmierć. O niego właśnie boję się więcej, niż o kogokolwiek innego. On może nawet wyzdrowieć i zgasnąć potem raptownie. To bardzo niebezpieczny typ fizyczny, ten młody człowiek!

— Doktorze, proszę, bardzo proszę, czy nie możnaby właśnie spróbować uratować go, choćby dla samego tylko doświadczenia. Teraz jest zupełnie przytomny, tak mi się wydaje.

— Nie, myślicie się, Natasza, nie jest zupełnie przytomny, — jeszcze dobitniej i twardziej powiedział doktor — ale rzeczywiście jego również postanowiliśmy ratować. Nie wiem, dlaczego tak postanowiliśmy, ale myślę, warto go ratować za wszelką cenę. Natasza słuchała Fomina z twardą tak rozpromienioną, jak nigdy jeszcze. Po raz pierwszy widziała młodego, zarysował burkliwego, opryskliwego, zimnego, nieprzystępnego i bez serca — jak mówiła zawsze o nim siwa lekarka z ewidencji — moskiewskiego lekarza, gdy w jego głosie zabrzmiała rzeczywiste ciepła siła entuzjazmu i stanowczości.

Fomin, widząc radość Nataszy, usmiechnął się łagodnie i wyrozumiale.

Zaswiecił maszynkę, Natasza, zagotowała wodę, przesterylizowała strzykawkę i igły. Przekoło:
— Drżący był ręce. Zapytała podczuwając maszynkę spirytusową, stojącą zawsze na stole w pogotowiu, nalała wodę do emulowanej miski, położyła miskę na płomieniu. Jej żywota natura pielęgniarki wzięła od razu górę nad chwiłowym przeczuciem.

Doktor tymczasem podszedł do chorego, ujął go za puls i długo badał. Później przyłożył ściśle słuchawkę do serca i słuchał. Bilo nieregularnie, urywany biciem. Walczyło potężnie z przemożną trucizną gorączki i nie chciało ustać, broniąc się i poddawania.

Chory leżał cicho i nie powiedział ani słowa. Tylko jego oczy nadal świeciły tym samym suchym blaskiem, który lekarz znał dobrze ze swej praktyki.

Po ukończonym badaniu błysnęło Fominowi coś śmiałego

w głowie. Odsunął koc i obnażywszy zupełnie chorego, przywołał Nataszę.

Natasza, proszę się dobrze temu przypatrzeć. To bardzo klasyczny przykład tyfusu plamistego. Prawdziwy okaz. Można by sfotografować w korytarzach i rozesać do klinik dla nauki studentów.

Natasza patrzyła szeroko otwartymi oczami.

— O, — widziacie? — Ta linia błonowych, wiotkich cieni z kolorowymi odgłoskami, wiodące od szyi do kości łopatkowych poprzez płuca i żołądek, opadające zygmatowano na biodra! Te czerwono-błękitne, korallowe plamy na brzuchu, delikatne jak bzuwa kiść, przebita przez ciemnie; oto prawdziwe znamiona tyfusu plamistego, który można spotkać tylko u nas; w Rosji; i to w centralnej Azji, w tak czystym, niemiagannym wydaniu!

Dziewczyna popatrzyła z lekkiem i ciekawością na przerażającego chude ciało mierzchny obłąkane teraz jeszcze wyraźniej przez ostre światło lampy, pokryte tymi straszliwymi, tyfoidalnymi znakami, jak tajemniczym, różowym mieniem.

Wtem Fomin zauważył jeszcze coś nowego.

— Natasza, proszę podnieść jego prawą nogę i przysunąć bliżej do światła.

Lekarz długo patrzył na brązowe, jakby wyżarte przez złośliwy liszaj, plamy na skórze.

— Dostyc. Wystarczy.

Pielęgniarka ustawiła nogę chorego na dawnym miejscu, i machinalnie, bez żadnej myśli, położyła rękę na jego udzie spalonym przez gorączkę, suchym jak rozpalone żelazo.

— Tak, hm, — mrugnął do siebie Fomin. — Ślady niedawnego, przewlekłego szkorbutu. Tak, to w ogóle bardzo ciężki wypadek. A no, a no, zobaczmy. Zobaczmy.

Chory był może rozumiał coś z tej szepciem prowadzonej rozmowy, bo otworzył usta, jakby chciał coś powiedzieć. Lecz poruszył tylko lekko wargami. Patrzył wciąż ostra, szeroko.

Strzykawką i igły były już wysterylizowane.

— Czy to kamfora? — spytała Natasza.

— Tak. Nie mam absolutnie niczego innego. Mam wprawdzie cztery ampulki kofeiny, ale te muszę schować na później. Jak i to wyceperzyć, coż, to koniec mojej pomocy! Kamfora mu zresztą teraz pomoże znakomicie. Przy takim wyczerpaniu serca nawet świetnie!

Natasza smutnie się usmiechnęła, odpowiadając szklany lebek ampulki.

Doktor weciągnął powoli żywiczy, używcy płyn do strzykawkę i nachylił się nad chorym.

Krag lampy przysuniętej przez Nataszę padał prosto na ramie chorego.

Zręcznym ruchem zwinęła Natasza rękaw koszuli, przeciętnie skórę jodyną; spirytus i miły zapach jodu słotniły się momentalnie, a Fomin szybko wbił igłę w suchą skórę, umiejscowił i nacisnął tłoczek strzykawkę. Ostry, świeży, energiczny sok kamfory rozlał się w mięśniu natychmiast i zagral iskrami w żyłach. Chory otworzył szeroko usta, chwytał oddech, potem zaczął oddech szybko i głośniej. Jego paluchy zaczęły znowu drgać i zwiłgotniały nieco. Ciało się rozprężyło, a na wargach pojawił się usmiech omlu dziecienny.

Lekarz wjął teraz szybko igłę i Natasza natychmiast zdążyła nakłucie miejsce. Upięty może obok łoposzo w ogóle się nie spodziewała. Chory chwytał ją za rękę, przycisnął do niej gorące wargi, aż ją żar jego gorączki przeszedł całą. Potem zapytał:

— Którę dzisiaj?
— Pierwszego lutego.

— A który to rok?
— Który rok? — powtórzyła, nie rozumiejąc pytania.

— Tak — szepnął — który to rok?
— Pierwszego lutego tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego roku.

Popatrzył na nią smutnie, czy mu pościelił i znowu się jasno zapamiętał. Jeszcze raz usiłował dotknąć jej ręki swą wychudłą dłonią i wówczas nagle oczy zapamiętał mu się powtórnie szaleńciami już ogniami gorączki.

Jakby znalazł na łóżku. Począł szeptać nieprzytomnie do siebie:

— Pierwszego lutego tysiąc dziewięćset czterdziestego drugiego roku...
Po czym uciekł i zapadł znowu w febrę tyfusową, całkowicie nieprzytomny.

Natasza i Fomin stali długo nad jego łóżkiem, słuchając chorych mącazeń, od których nie było dla niego teraz ani ucieczki, ani żadnego ratunku.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wspomnienia gen. Wl. Andersa p. t. „Bez ostatniego rozdziału” Wychodzą równocześnie w 6 językach. Książka, którą każdy Polak powinien posiadać. Wydanie polskie w luksusowej, sztywnej oprawie zawiera: 520 stron tekstu, 80 ilustracji i szkiców oraz indeks. Cena Ł. 1-0-0 Do nabycia w «GRYF» Publications Ltd. 59/61 Hatton Garden, London E.C.1. (tel. CHA 50-94) bez doliczenia kosztów przesyłki. Dostawa natychmiast po nadesłaniu należności. Wysłać wypełniony kupon: Do «GRYF» Publications Ltd, 59/61 Hatton Garden, London E.C.1. Proszę przysłać egz. «BEZ OSTATNIEGO ROZDZIAŁU» na adres: P. O. Zaiączam M.O. na Ł. Czek Podpis

SALONY FRYZJERSKIE dla PAŃ Polastion Ltd. Pierwszy Salon uruchomiony na emigracji przez mistrza szuki fryzjerskiej p. L. SKRZYPKOWSKIEGO pod firmą CHAS. HAYWARD 88 Queensway — London W.2. (naprzeciw stacji kolejki podziemnej «Bayswaters») Zamówienia telefoniczne pod: BAY 2615 0215

FUTRA I SKÓRKI BEZ KUPONÓW I ZA POŁOWE ceny wysyłamy do POLSKI lub innych krajów. Zalatwiamy wszelkie formalności związane z wysyłką. LANGER & CO. LTD. 1, Notting Hill Gate, London W. 11. Tel. BAY 3773 031

NA WIELKANOC poślij rodzinie świętą WANILIĘ w laskach. Orzeż: Tahiti, wprost z doków, 1 lb. wraz z przesyłką poczt. zagr. 1.16s. GENERAL SUPPLY Co., 74, Lancaster Gate (Hotel), London W.2. Cenniki innych towarów na żądanie.

Jeśli cierpisz na REUMATYZM ARTRETYZM wykwy niebrudzącej masei KLEROL która ulży Twoim cierpieniom. Wytłuka i sfolta za nadesłaniem 4/6. + 6d za porto.

REGATA LTD. WZWRACAMY PIENIADZE za przekazy zwrócone. KOLEJKA PAKOWY 11, Greek Street, London W.1. 0221

ASMIDAR Wytwarzają się nasładowiactw. Wysyłka 12 proszków za nadesłaniem 3/- + 6d za porto. Zamówienia wraz z należnością do: O. CARLTON BERRY Co. Ltd., 437 Grand Buildings, Trafalgar Sq. London, W.C. 2. 0216

HOTEL POLSKI I RESTAURACJA blisko Inspektoriatu i Komendantów FAIRFAX HOUSE, 117, Cromwell Road London S. W. 7. Tel: FROBIHER 7198 (Kolejka „Gloucester Road”) Ceny przystępno 0140

UCZCIE SIĘ ANGIELSKIEGO I FRYZJÓW TERAZ Kursy od 0 rano do 10 wieczór bez względu na wyjeżdżających. THE LONDON SCHOOL OF LANGUAGES 319, Oxford Street, W. 1. MAY 2190 Specjalne kursy hiszpańskiego i portu galskiego dla wyjeżdżających do Pł. Ameryki. 071

O tym i owym ZWYCZAJE, KTORÉ TRWAJĄ WIEKI W czasie jednego z ostatnich rejsów „Queen Mary” na pokładzie tego wielkiego statku urodziło się dziecko. Niemowlę będzie miało podwójne obywatelstwo: amerykańskie jako że zostało urodzone z rodziców Amerykanów oraz angielskie, bo urodziło się na obszarze Zjednoczonego Królestwa. Niektóre prawodawstwa zezwalają na posiadanie podwójnego obywatelstwa. Dziecko urodzone we Francji, gdy ojciec jest brytyjczykiem, a matka Francuska, ma podwójne obywatelstwo, tak samo dziecko brytyjskich rodziców, urodzone w Ameryce. Posiadacz podwójnego obywatelstwa może korzystać z obu paszportów. Niemowlę urodzone na pokładzie „Queen Mary”, musiało być zarejestrowane w jednej z najstarszych dzielnic Londynu, we wschodniej części, w Stepney. Jest to stare prawo, pochodzące jeszcze z r. 1586, kiedy biskup Londynu był ustalonym przełożonym wszystkich biskupów na obszarach zamorskich i tych, którzy służyli na statkach. Takich zwyczajów jest na wyspie więcej. Stosunkowo niedawno zdjęto w parlamencie z postępniku policjanta, który codziennie pełnił służbę koło jednych drzwi na korytarzu. Kiedy w okresie wojny odczuwano brak policjantów, Izba zatwierdziła się, w jakim celu policjant pełnił służbę właśnie w tym miejscu. Okazało się, że przed kilku wiekami jeden z posłów, oparłszy się o ścianę, zwałal sobie ubranie świeżą farbą. Aby w przyszłości zapobiec temu, a mułowanie przewidziane było jeszcze na pewien czas, postawiono warunek, która odąd nieprzeważnie pełniła tam służbę. Innym dziwnym zwyczajem jest np. zakaz otwierania parasola w arkadach, w centrum Londynu, koło hotelu Carlton. REVIE I SZUKI — TASIEMCE Amerykańska rewia „Oklahoma” przekroczyła w Londynie liczbę 800 przedstawień i pobila rekord „Rosa Marie”, która przed kilku laty była rewiią najwięcej idącą. Ogólna ona była dotąd przez 1.875.000 ludzi, a obrót kasowy wyniósł Ł. 845.000. Do rekordów „Oklahoma” dochodzi inna rewia — „Annie get your gun” i sztuka teatralna „Edward my sons”, która miała już 739 przedstawień. Ta sama „Oklahoma” przekroczyła w Ameryce 2.000 przedstawień, a rekord długości dieryż „Chu Chin Chow” — 2.238 przedstawień. „NIEBIESKI PTAK” Cztery samochody należące do zmarłego niedawno mistrza szybkości Malcolm Campbell zostały wystawione na sprzedaż. Ale łódź — Niebieski ptak — na której bil wodne rekordy, została zatrzymana przez jego 27-letniego syna. TURYSKI BRYTYJSCY 35.000 turystów brytyjskich w roku ubiegłym gościło na kontynencie z własnymi samochodami. W bież. roku spodziewany jest wzrost tej liczby do 50 tys. Anglik, którzy nie mogą dowieść ulżyć swych żoziw na wyspie ze względu na obstrzeżenie benzynowe, chętnie zabierają je do Francji, gdzie kurzystają z przydziału 110 galonów

Anna SZYMAŃSKA Dziecko najświętszej Panny Marii Zasnęła w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Świętymi Sakramentami, w 18. roku życia, w piątek dnia 11 marca 1949 roku we Fryburgu Szwajcarskim. Nabożeństwo żałobne oraz tymczasowe złożenie zwłok na cmentarzu fryburskim odbyło się w poniedziałek, dnia 14 marca 1949 r. O modlitwę za Duszę najdroższej naszej HANKI PROSZĄ RODZICE I SIOSTRY

KULTURA Nr. 16-17 Już się ukazał nowy numer największego polskiego miesięcznika literacko-kulturalnego na obczyźnie, zawierający po raz pierwszy obok bogatego wyboru szkiców, opowiadań i sprawozdań najwybitniejszych autorów polskich i obcych — powieść ARTHURA KOESTLERA pt. «Ciężkość w Poludniu» w tłumaczeniu Tymona Terleckiego i z programowym wstępem od Redakcji. Poza tym numer zawiera: THIERRY — MAULNIER — To, czego nawet Koestler nie przewidział. ANDRZEJ BOBKOWSKI — Na tyłach. TYMON TERLECKI — Mickiewicz Wieczny — KAZIMIERZ IRANEK — OSMECKI — A. K. zdobywa tajemnicę «V» MARIA CZAPSKA — Z doświadczeń Wielkiej Emigracji, oraz następujące działy: ARKUSZE POETYCKIE, ŚCIEŻKI, KRONIKA KULTURALNA, KSIĄZKI. Ze względu na zwiększoną objętość numeru (lutego - marzec) cena pojedynczego egzemplarza wynosi: w W. Brytanii — 5 sh., we Francji — 200 frs., w Argentynie — 4 peso, w Niemczech — 4 Dmk., w Szwajcarii 2.80 fr. szw. Prenumerata roczna w W. Brytanii — Ł. 1. 10.-; we Francji — 1.200 frs.; w Argentynie — 25 peso. PRZEDSTAWICIELSTWA: W W. Brytanii: «GRYF» Publications, Ltd., 59-61, Hatton Garden — LONDON, E. C. 1. We Francji: Librairie «LIBELLA», 12, rue St. Louis en l'île, PARIS, 4e. W Argentynie: Jan Miecznikowski — SKŁADNICA KSIĄZKI POLSKIEJ — Av. Leandro N. Alem 641, Buenos Aires. W Niemczech: Redakcja «KRONIKI» (10) Eppstein, (Taunus), Hotel Bienberg. W Szwajcarii: Redakcja «POD PRĄD», Fribourg 2, Case 10. Nr 18 «KULTURY» ukaże się w pierwszych dniach kwietnia w normalnej objętości i sprzedany będzie po normalnej cenie. 0165a

ŻYCIE KATOLICKI TYGODNIK KULTURALNY przynosi w każdym numerze artykuły, reportaże, opowiadania najwybitniejszych pisarzy polskich i obcych. «ZYCIE» posiada piękny szat graficzną i jest bogato ilustrowane. Cena numeru w W. Brytanii 3 d., prenumerata miesięczna 3/6, kwartalna 10/-, Cena numeru w Belgii frs. 3.-, prenumerata miesięczna frs. 12.-, kwartalna frs. 35.- Zamówienia i wpłaty kierować w W. Brytanii: VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE, 12 Praed Mews, W. 2 w Belgii: IMPRIMERIE «LA COLONNE», 22 rue de La Bruie, Bruxelles.

DO LONDYNU NA BILEKO Nie zawsze Anglię wyjeżdżają na kontynent, by dobrze zjeść. Zdarzają się i wyjeżdżają do Londynu, by zobaczyć i poznać. Autor francuski Jules Romains odwiedził na przyjęciu w Instytucie Francuskim w Londynie, że zawsze z pomniejszych znaczków nie była, pocztą postanowiła przeprosić znaczkami pomowę.

NADESLANYCH REKOPISÓW REDAKCJA NIE ZWRACA ZA TRESO OGŁOSZENIA NIE BIERZE ZADNEJ ODPOWIEDZIALNOSCI HEBDOMADAIRE POLONAIS ADRES REDAKCJI: Bruxelles (Schaerbeek) 186a, Avenue Rogier EDITEUR (WYDAWCA): S. Philippe Reg. de Comm. No 141502/41 — Bruxelles

PRENUMERATA / przesyłki pocztowa (opłata za przesyłkę lotniczą według taryfy, płatna z góry) W W. BRYTANII: wysyłamy natychmiast 4/4, kwartał 10/-, rocznie 40/- Należność za prenumeratę, nadesłana czekiem, Postal Orderem lub Money Orderem, przyjmujemy przedpłatę. Ozn. Biuletyn GRYF Publications LTD, 66/67 Hatton Garden, London E.C.1. Tam należy kierować posyłkami osób i nakreślić. WE FRANCJI: kwartał francuski 100, kwartał 300, rocznie 1.200. Zamówienia oraz nadesłanie przesyłki 8 fr. «LIBELLA» Librairie — 12, rue St. Louis en l'île — PARIS 4e. Nr. kanta pocztowego Paris ce 66106. W ARGENTYNY: kwartał 300, półrocznie 600, rocznie 1.200. Zamówienia przysyłamy do: D. Dudarow — Gossyński, «Wilnia», 88/91 W. KANADZIE: kwartał 8.00, półrocznie 16.00, rocznie 32.00. Zamówienia przysyłamy do: Polka Agencja Książek i Czasopism, 40, Palmerston W. LEBANON: kwartał 100, półrocznie 200, rocznie 400. Zamówienia przysyłamy do: D. Dudarow — Gossyński, «Wilnia», 88/91 W STANACH ZJEDNOCZONYCH: kwartał 1.00, półrocznie 3.00, rocznie 6.00. Zamówienia przysyłamy do: D. Dudarow — Gossyński, «Wilnia», 88/91 W PORTUGALII: kwartał 24 esc., rocznie 60 esc., prenumerata przysyłamy: A. Ziółński, Rua da Junqueira 17, 9/c, Lisboa. W SZWAJCARII: kwartał szw. 2.80, półrocznie 5.60, kwartał 14.80. Na